Rok XII Wyd. A. B. Katowice, poniedziałek dnia 15-go marca 1937 roku Nr. 74
Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-88. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Zorganizowana i wzmocniona gospodarczo wieś polska

pomnoży dobra ogólno-narodowe

Przemówienie Płk. Adama Koca na ogólnopolskim zjeździe przedstawicieli wsi w Warszawie w dniu 14 marca 1937 r.

Obywatele!

Witam Was, Obywatele i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd.

JEST TO PIERWSZY KROK, KTÓRY CZYNIMY NA DRODZE, JAKA DOPROWADZIĆ NAS MUSI DO WYDATNEGO POLEPSZENIA SYTUACJI WSI, ZWARCIE ZORGANIZOWANEJ I WYTĘŻENIE PRACUJĄCEJ NAD POMNOŻENIEM DOBRA OGÓLNO-NARODOWEGO.

W naszej zbiorowej woli — ma ten zjazd dzisiejszy zapoczątkować dzieło zorganizowania społeczeństwa wsi w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego siły, prężność działania i planowy wysiłek mają zaważyć na losach naszego narodu i naszego państwa.

Deklaracja mówi: „społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan, od losu tych warstw ich dobrobytu jako też kultury i poziomu obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość.

Całe społeczeństwo nie tylko musi to wiedzieć i rozumieć, ale musimy jeszcze wytworzyć takie metody zbiorowej pracy i takie poczucie odpowiedzialności każdego z nas, aby rozpoczynane przez nas dzieło wniosło do życia narodu nowe pierwiastki twórczej energii i obudziło drzemiące w niem siły.

Nie jest to proste ani łatwe zadanie.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę ze smutnej rzeczywistości w jakiej znajduje się wieś polska.

Widzimy cały obraz jej gospodarczego i kulturalnego zaniedbania, widzimy biedę chłopską ze wszystkiemi jej przejawami i złymi skutkami tego stanu rzeczy dla państwa. Jednak nie dla rejestracji samych tylko ludzkich krzywd, ani dla pustego lamentowania czy protestów stajemy do zorganizowanej pracy

BĘDZIEMY BUDZIĆ DUCHA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI, SZUKAĆ NOWYCH DRÓG, JEŻELI STARE ZAWODZĄ, — ZRZESZAĆ I POWOŁYWAĆ DO ORGANIZACYJNEJ PRACY TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY TAK JAK MY, SZCZERZE, Z GORĄCYM SERCEM I GŁĘBOKĄ WIARĄ W PRAWOŚĆ I SKUTECZNOŚĆ NASZYCH ZAMIARÓW STAJĄ DO TEJ ODPOWIEDZIALNEJ I CIĘŻKIEJ PRACY.

Jest nas w Polsce wielka, bardzo liczna gromada ludzi, którzy rozumieją potrzeby wsi Jest nas po wielekroć więcej, niż zebranych dziś w tej sali. Nie było to możliwe zaprosić wszystkich tak jak my czujących działaczy wiejskich. Często nie znamy ich adresów, nie wiemy gdzie są w tej chwili. Do nich też, nieobecnych tutaj zwracam się z apelem do stanięcia wspólnie z nami do szeregów, wyruszających do pracy i walki o lepsze jutro dla Polski.

NIKT W OBOZIE NASZYM NIE ROŚCI SOBIE PRAWA DO PIERWSZEŃSTWA TYLKO DLA SIEBIE. NIKT TU NIE STOI U CEŁOWNIKA I NIE REJESTRUJE CZASU ZGŁOSZENIA SIĘ, ALE KAŻDY Z NAS WIDZI W INNYM BRATA SWEGO, JEŚLI JEST TO CZŁOWIEK RÓWNIE IDEI ODDANY, RÓWNIE GORĄCO DLA POLSKI CZUJĄCY I KTÓRY STANIE RAZEM Z NAMI W JEDNYM SZEREGU DO WSPÓLNEJ PRACY.

I to jeszcze chcę powiedzieć: — życie narodu nie da się poszufladkować i podzielić na odrębne, zupełnie sobie organizmy. W wielkiej rodzinie narodu całego nie ma odrębnego życia wsi i całkiem odrębnego od niej życia miast. Te dwie dziedziny życia są ze sobą związane i nie do pomyślenia jest ich traktowanie odrębne jako dziedzin ze sobą nie powiązanych.

OGŁASZAM, ŻE OBÓZ NASZ W MIASTACH UCZYNI WSZYSTKO, BY PRZYGOTOWAĆ MIASTA DO PRZYJĘCIA I WCHŁONIĘCIA NADMIARU LUDNOŚCI Z PRZELUDNIONYCH WSI.

Będziemy nad tym wspólnie pracować, by umożliwić ten odpływ ze wsi i zatrzymać proces zubożenia rolnika przez coraz dalsze rozdrabnianie i tak już małych gospodarstw wiejskich.

Przystąpiliśmy do wielkiej pracy: — organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego. W pracy tej nie powinno zabraknąć nikogo z Polaków, którzy we współczesnych warunkach życia całego świata rozumieją potrzebę zjednoczenia najlepszych sił narodu w walce o lepszą dla niego przyszłość.

Zdaję sobie dobrze sprawę z trudności, które stoją przed nami. Oświadczam, że wierzę głęboko i czuję to gorąco, że

POKONAMY WE WSPÓLNYM WYSIŁKU WSZYSTKIE PRZESZKODY, A PRZYSZŁYM POKOLENIOM PRZEKAŻEMY DROGĘ JUŻ MOCNO ZBUDOWANĄ, TWARDO UBITĄ I PEWNĄ.

Oderwaliście się Obywatele, od swych codziennych prac i trosk i zjechaliście się ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, by zaświadczyć o swej gotowości wspólnego wysiłku dla ogólnego dobra. Rozpoczynamy tę pracę, zdając sobie sprawę z trudności, jakie piętrzyć się będą przed nami u początku tej drogi.

NIC NAS NIE ZNIECHĘCI ANI NAS NIE POWSTRZYMA.

Będziemy wszyscy bardzo ostrożni w dobieraniu, ludzi, którzy na poszczególnych terenach będą prowadzić pracę. Muszą to być ludzie jak najlepsi, najlepiej do tego przygotowani. Dobór ten wymaga przede wszystkim czasu. Pragnę abyśmy wszyscy, od początku, rozumieli i zważyli w swych sumieniach potrzebę karności organizacyjnej.

W ORGANIZACJI PANOWAĆ POWINNA OD SAMEGO POCZĄTKU ATMOSFERA BRATERSKA, WOLNA OD JAKICHKOLWIEK INTRYG CZY OSOBISTYCH AMBICYJ.

Przypominam: — każdy, który nasze poglądy podziela, kto wespół z nami pracować pragnie nad zespoleniem narodu — jest nam przyjacielem, — zupełnie niezależnie od tego, w jakich szeregach przebywał dotychczas.

Obywatele! Zadaniem naszym jest siły narodu budzić, wyzwalać, doskonalić i ku dobru i rozwojowi Polski kierować. Twórcze siły ludu polskiego pobudzić mamy do wytężonej pracy w imię dobra całego Narodu i Państwa.

Wieś polska w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

Z przebiegu zjazdu przedstawicieli wsi Rzeczypospolitej

WARSZAWA. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd przedstawicieli wsi, na który przybyło kilkuset przedstawicieli wsi z całej Rzeczypospolitej.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione w katedrze Św. Jana.

Po nabożeństwie, w którym wzięli udział wszyscy uczestnicy zjazdu udano się do Belwederu, gdzie przedstawiciele wsi z gen. Galicą złożyli wieniec na stopniach pałacu oraz uczcili pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego trzyminutowym milczeniem.

Po oddaniu hołdu pamięci Wodza Narodu, uczestnicy zjazdu zwiedzili pałac belwederski, po czym udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po godz 12 uczestnicy zjazdu poczęli gromadzić się na ratuszu w wielkiej sali rady miejskiej w dniu tym pięknie przybranej sztandarami narodowymi oraz zielonymi flagami — symbolem wsi polskiej. Cała sala przybrana została girlandami.

Na podium prezydialnym wśród stylizowanych sztandarów narodowych umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przybrany zielenią. Poniżej w obramowaniu barw narodowych widnieje wielki portret Marszałka Piłsudskiego.

Ponad porbretem umieszczono sentencję: „Wsie dały początek miastom, miasta dają obfitość wsiom".

Piękna dekoracja sali wywiera duże wrażenie na zebranych.

O godz. 13 min. 15 wchodzi na salę Płk. Adam Koc. Wszyscy obecni powstają z miejsc. Rozlegają się na sali gromkie okrzyki powtórzone wielokrotnie wśród oklasków „Niech nam żyje twórca wielkiej idei Adam Koc", „Wielka idea, która ma moc i siłę, niech żyje".

Przemówienie przewodniczącego Zjazdu Gen. Galicy

Po długiej chwili, gdy ostatnie okrzyki zamilkły i pułkownik Koc zajął miejsce obok prezydenta miasta st. Warszawy. Starzyńskiego, przewodniczącego zarządu odcinka miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego — od stołu prezydialnego przemówił przewodniczący zjazdu Gen. Galica następującymi słowy:

„Z upoważnienia twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego Pana Płk. Adama Koca mam wysoki zaszczyt otworzyć obrady ogólno-polskiego zjazdu przedstawicieli wsi.

Witam serdecznie obecnych tutaj P. Płk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego (okrzyki: niech żyje — oklaski), witam tak licznie zgromadzonych przedstawicieli wsi, dziękuję im za tak liczny przyjazd. Witam dostojne grono gości, którzy tutaj na zaproszenie komitetu organizacyjnego łaskawie do nas na nasz zjazd przybyli (oklaski).

Obywatele! Przybyliśmy tu do stolicy odrodzonej ojczyzny, aby po poznaniu deklaracji, ogłoszonej przez Pana Płk. Koca uroczyście postanowić nasze wstąpienie do tworzącego się obecnie wielkiego Obozu Zjednoczenia Narodowego i aby rozpocząć pracę organizacyjną na jednym z największych odcinków tego obozu, na podstawowym odcinku tego obozu — na odcinku wsi.

Proszę do prezydium dzisiejszego naszego zebrania następujących obywateli: Ks. Hamarskiego Józefa — proboszcza z woj. poznańskiego, Józefę Bramowską z Woj. Śląskiego, obyw. Błażeja Dzikowskiego z woj. lubelskiego, obyw. Walentego Jerzyniaka z woj. poznańskiego, wicemarszałka Stanisława Kielaka z woj. warszawskiego, obyw. Michała Lazarskiego z woj. białostockiego, obyw. Józefa Mulicę z woj. krakowskiego, obyw. Piotra Sobczyka z woj. kieleckiego, obyw. Błażeja Stolarskiego z woj. lubelskiego, obyw. Józefa Lewickiego z woj. pomorskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący Gen. Galica prosi P. Płk. Adama Koca o zabranie głosu.

Wśród gromkich okrzyków i oklasków Płk. Koc zajmuje miejsce na trybunie (przemówienie płk. Koca podaliśmy oddzielnie).

Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych ziem Rzeczypospolitej.

Depesze hołdownicze i rezolucja

Po przemówieniach na propozycję przewodniczącego Gen. Galicy uchwalono przez aklamację wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera Gen. Sławoj-Składkowskiego, Marszałkowej Piłsudskiej i Prymasa Hlonda.

Następnie zabrał ponownie głos Gen. Galica.

W TOKU TEGO PRZEMÓWIENIA ZEBRANI URZĄDZILI MANIFESTACYJNY I PEŁEN ENTUZJAZMU HOŁD KU CZCI WODZA NARODU, MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA.

Następnie na propozycję Gen. Galicy uchwalono rezolucję, napisaną ku wiecznej pamięci na pergaminie.

Rezolucja brzmi następująco:

„Działo się dnia 14 marca 1937 r. na ratuszu stołecznym w Warszawie.

Powodowani wrodzonym, a głębokim poczuciem łączności narodowej, my, przedstawiciele wsi polskiej ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, zebraliśmy się tu, by, gęste i szczerze odpowiedzieć na zapytanie Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza

(Ciąg dalszy na str. 2).

Wieś polska w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

(Dokończenie ze str. 1.)

Czy chcemy przeważać w sposób zorganizowany, by Polskę podciągnąć w górę?

Odpowiadamy jasno: chcemy.

Jako najliczniejsza warstwa społeczna, główny a niezawodny żywiciel i obrońca Narodu i Państwa, zdajemy sobie sprawę z roli, jaką lud wiejski musi odegrać w historycznym rozwoju ojczyzny i z pracy, jaka nas czeka w zbiorowym wysiłku o lepsze jutro wsi polskiej.

Stwierdzamy naszą zupełną zgodność z zasadami deklaracji Pułkownika Adama Koca, ogłoszonej w dniu 21 lutego 1937 r. i w **pełnym poczuciu odpowiedzialności za państwo, postanawiamy:**

1) przystąpić na zasadzie tej deklaracji do zorganizowania wsi w tworzonym przez Pułkownika Adama Koca Obozie Zjednoczenia Narodowego, oraz wzmóc pracę nad rozwojem i tężyzną sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych całego narodu polskiego,

2) Wezwać wszystkich działaczy na wsi do wytężonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spoistości wewnętrznej państwa i potęgi".

* * *

Zjazd zakończył się żywiołową manifestacją na rzecz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza oraz Płk. Koca.

Odprężenie we Francji po uchwaleniu pożyczki na zbrojenia

PARYŻ. Uchwalenie prawie jednomyślne przez Izbę przez Senat pożyczki na obronę narodową, stało się punktem wyjścia do poważnego odprężenia w nastrojach wewnętrznych Francji. Szczególnie nowa polityka finansowa rządu uznana została przez większość czynników centrowych i prawicowych, jako zapowiedź okresu „Nepu", który umożliwi pewnego rodzaju odprężenie polityczne i społeczne na czas trwania wystawy. Nastroje w Paryżu na tebat pożyczki są bardzo optymistyczne. Oczekują, że pożyczka pokryta zostanie w bardzo krótkim czasie z ogromną nadwyżką, tem bardziej, że minister finansów ograniczył pierwszą transzę do 5 miliardów franków, aczkolwiek otrzymał od Izb ustawodawczych upoważnienie do wysokości 10½ miliardów. W kołach politycznych, zbliżonych do ministerstwa finansów, wskazują z naciskiem na poważną repatriację złota i kapitałów z zagranicy, aczkolwiek repatriacja ta tłumaczy się w pewnej mierze także faktem, że wobec dość niskiego kursu papierów międzynarodowych w ciągu dwu ostatnich dni, dokonywa zagranica poważnych zakupów tych papierów na giełdzie francuskiej, co w konsekwencji doprowadziło do poważnej zwiżki tych kursów i do wyrównania z kursami zagranicznymi.

Krytyczne dni Madrytu

RABAT. Według komunikatu radiowego, jedna z kolumn wojsk powstańczych zaatakowała drugą linię oporu oddziałów rządowych w pobliżu miejscowości Jadraque. Po zajęciu miejscowości Hita, kolumna ta przerwała drogę wiodącą z Guadalajara, w pobliżu Aldea Nueva. Dywizja zmotoryzowana dotarła z zastanieniem nocy do przedmieść Guadalajara.

Na froncie Madrytu odbywa się koncentracja wojsk powstańczych na przeciwko Elpardo, w przewidywaniu ataku, który będzie miał na celu połączenie sił operujących na odcinku Somosierra z siłami zgromadzonymi nad rzeką Manzanares. Wojska rządowe, jak głosi dalej komunikat, zdają sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa i gen. Wiaja przeniósł swą kwaterę główną z Chinchon do jednej z miejscowości mniej zagrożonych.

AKCJA POWSTAŃCÓW NA WYRRZEŻU KATALOŃSKIM.

SALAMANKA. Wczoraj rano pięć samolotów powstańczych bombardowało lotnisko Sabadell pod Barceloną oraz elektrownię, dostarczającą prądu do zakładów amunicyjnych. Fabryka broni i motorów lotniczych pod Barceloną została również obrzucona bombami i poważnie uszkodzona. Te same samoloty bombardowały szereg obiektów wojskowych i fortów na wybrzeżu katalońskim.

Kominiarze przerwali strajk

Katowice, 15 marca.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne uchwalił nadzwyczajny zjazd Stowarzyszenia Pomocników Kominiarskich Woj. Śląskiego z siedzibą w Katowicach odbyty w dniu 14 marca br. przerwać strajk tymczasowo, a to dlatego, że Pan Wojewoda śląski dr. M. Grażyński przyrzekł delegacji kominiarzy interwencję u władz centralnych oraz dla tego, że opinia publiczna zajęła życzliwe stanowisko w walce kominarzy przeciw projektowi ustawy posła Żyborskiego. Dalsze postępowanie kominiarzy zależne jest od uchwały Sejmu R. P. w tej dla nich żywotnej sprawie.

Tylko rdzenny Niemiec i hitlerowiec

dopuszczony do stanowisk urzędowych w Niemczech

W tych dniach ogłoszono oficjalnie na terenie Śląska Opolskiego, że od 1 kwietnia br. zostanie przyjęta pewna ilość abiturientów szkół średnich do urzędów w charakterze aplikantów, którzy po trzech latach zadowalającej służby będą składać odpowiedni egzamin, mający zadecydować o pozostawieniu kandydata na posadzie. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli kandydaci, którzy należą do młodzieży hitlerowskiej lub innej analogicznej organizacji o charakterze hitlerowskim.

Najbardziej charakterystycznym w tym ogłoszeniu jest zastrzeżenie, że abiturient, starający się o pracę w urzędach musi być rdzennym Niemcem, (deutschblutiger Abstammung).

Z omówionego ogłoszenia wynika jasno, że wszystkie stanowiska urzędowe w Niemczech będą dostępne tylko dla rdzennych Niemców i stuprocentowych hitlerowców.

Bliższe komentarze są tu zupełnie zbyteczne. Chodzi tylko o to, by władze nasze w Polsce, a zwłaszcza na terenach województw zachodnich dobrze sobie zapamiętały wspomnianą wiadomość i by umiały wyciągnąć stąd należyte wnioski.

Nowe przepisy o „wałówkach" dla więźniów

Zgodnie z zarządzeniem p. ministra sprawiedliwości na bramach wszystkich więzień zostało wywieszone obwieszczenie o normach żywności, jakie mogą być nabywane przez więźniów i dostarczanie im.

Na okres dwutygodniowy więźniowie mogą otrzymywać: 250 gr. cukru, 15 gr. herbaty, 350 gr. boczku 1 kg chleba, 300 gr. słoniny, 1 kg jabłek, 1 kg świeżych pomidorów, 50 gr. tytoniu, 100 sztuk gilz, 2 pudełka zapałek oraz papier listowy i znaczki pocztowe.

Zamiast chleba mogą być suchary w ilości 700 gr, zamiast słoniny — smalec, lub masło solone, albo biały ser obsuszony. Waga całej przesyłki na okres dwutygodniowy wraz z opakowaniem nie może przekraczać 5 kg.

Na święta Wielkanocne mają więźniowie dodatkowo nabywać lub otrzymywać żywność świąteczną, jak kiełbasę, czynkę, ciasto, jajka itp. w ilości 7 kg na osobę. Więźniowie — Żydzi mogą otrzymać taką samą ilość żywności rytualnej.

Pogoda na poniedziałek

Przewidziany przebieg pogody na 15 bm.: po przejściowym wzroście zachmurzenia, głównie w dzielnicach zachodnich i przelotnych gdzieniegdzie deszczach, ponownie dość pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry najpierw z kierunków południowych, potem z zachodnich.

Afera szpiegowska

PARYŻ. W Nantes skradziono przed dwoma tygodniami 10 skrzyń z granatami, które były wysłane koleją przez jedną z fabryk, położonych w południowej Francji. Skrzynie te zawierały po dwa pociski nowego i nieużywanego dotychczas w armii typu, które miały być użyte do prób przez marynarkę wojenną.

Pożar na morzu

SAN FRANCISCO. Ośmiu pasażerów statku „Silverlarch" przewieziono na pokład krążownika amerykańskiego, „Louisville", który pierwszy dotarł do płonącego statku. „Silverlarch", który ogarnięty płomieniami, posuwał się z szybkością 28 węzłów na przestrzeni 400 mil. **40-tu ludzi załogi pozostaje jeszcze na pokładzie płonącego statku,** w pobliżu którego trzyma się krążownik „Louisville" i 4 kontrtorpedowce, aby w razie potrzeby pośpieszyć mu z pomocą.

15-tu zabitych w katastrofie kolejowej

PARYŻ. Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości, liczba zabitych w katastrofie kolejowej w pobliżu wioski Corquoy wynosi 15 osób, w tym 4 kobiety, których tożsamości nie zdołano ustalić i dwoje dzieci.

Złowiono potwora

RIO DE JANEIRO. Rybacy ciągnący sieci na plaży riosklej, zwanej Leblon, wyłowili olbrzymią raję, wagi 1 800 kg. Kolosalny ten potwór o płaskiej głowie i szerokiej na przeszło metr paszczy porwał rybakom sieci i omal nie spowodował zatonięcia jednej z łodzi Ponieważ żaden z handlarzy ryb nie zgłosił się do kupna raji rybacy postanowili ofiarować olbrzyma muzeum riosklemu

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

44) —o—

— Ta teoria ma pewne podstawy — rzekł dyrektor — trzeba tylko...

— Trzeba tylko złapać pana Alfreda Very!

— Nie mamy prawa do ogłoszenia publicznego... Wykluczone są listy gończe i ogłoszenie nagrody za złapanie — mitygował zapał detektywa dyrektor. — Bądź co bądź to wszystko są tylko chwiejne podstawy.

— Chwiejne? — zaprzeczył detektyw. — A fotografia nic panu nie mówi? To przecież napewno jest Very!

— Na pewno?

— Oczywiście! Nie miałem nawet powodu pokazywać jej w banku, gdzie by go poznali, chociaż, jeżeli pan to uważa za konieczne, to zaraz mogę tu wezwać Paxa i kogo tam jeszcze z tych Luxów...

Dyrektor pokręcił głową:

— Poznają, że to Very — ale wie pan, że mimo wszystko fotografia nie zdjęta policyjnie nie upoważnia do takich posunięć jak listy gończe.

— Tak, ale w tym wypadku...

— W tym wypadku jest to samo...

— Nie możemy przecież czekać, aż pan Very zwróci się do nas z prośbą, byśmy go sfotografowali i dopiero na tej podstawie zaczęli poszukiwać.

— Ale tu nie tylko o to chodzi. Fotografia przedstawia pana Very, ale chwiejne są dowody uczestnictwa i winy pana Very. Ten jegomość w aucie — mówił pan, że miał on czarne oczy, a przecież mógł on mieć oczy piwne, szare, bronzowe... A to A. V. na podszewce płaszcza nigdy nie stanowiło dla mnie dowodu zupełnie przekonywującego... Czy winny nie mógł ukraść gdzieś tego płaszcza? Zamienić umyślnie, ażeby pobłądzić śledztwo? Lub — po prostu! — przyszyć sobie inicjały A. V., podczas gdy sam nazywa się na B. X. lub L. I. E.; Nie możemy rozsyłać listów gończych, nie możeby tego ogłaszać!... Owszem, zgadzam się: są podejrzenia na pana Very, niechże więc pan go wyśledzi i cupnie po cichu! Ma pan całą policję do rozporządzenia!

Detektyw Robert-Robert śledził więc — ale nie cupnął... To nie było tak łatwo...

Prasa rozwrzeszczała się już na dobre. Nieudolność policji! Co to znaczy? Co robi detektyw Robert-Robert, któremu oddano tę sprawę?...

Robert-Robert nie miał czasu na studjowanie opinii prasy. Wieczorem jednak wziął do ręki nowe wydanie „L'Ami du Peuple".

Przerzucał szybko gazetę, przełykając gorycz i wstyd.

Nagle...

Wzrok jego padł na ogłoszenie — ogłoszenie na pół kolumny, wybijające się potężnymi czcionkami...

Tłuste litery rzucały się wprost w oczy:

JUTRO DOWIECIE SIĘ PRAWDY!

Jutro dowiecie się

dlaczego zostali uprowadzeni

panowie: Poseł De Ronet, dyrektor Lafettal, kelner Ramon, przemysłowiec doktor Gruenbaum i dyrektor De Vadatte.

A GDY SIĘ DOWIECIE — KORZYSTAJCIE!

Przeczyt awszy to detektyw Robert-Robert upadłby na ziemię, ale było to o tyle niemożliwe, że na szczęście siedział na solidnym krześle...

ROZDZIAŁ XIX.

?

Jak to! Tyle położonych wysiłków... nareszcie posuwanie się do dobrej drodze i...

I ma się to wyjaśnić samo?

Nie rozwiąże tej sprawy on, Robert-Robert?

Pozostanie to straszliwą kompromitacją jego do końca życia?...

Co to ma wszystko znaczyć?

Są ludzie, którzy w ostatnich dwu dniach zajmowali się porywaniem, usypianiem i odstawianiem na miejsce pewnych osób... Tylko piątej ofiary nie odstawili solidnie do domu, jak powinni, sądząc z czterech poprzednich wypadków. Ludzi tych śledzi on, Robert-Robert, błąka się, myli ślad... Ślad zresztą wprost niemożliwy do znalezienia w tej splątanej, ciemnej a tak bezczelnej aferze... Wreszcie odnajduje nić, za którą musi dojść do kłębka... Nicią tą jest Alfred Very, jego sprawa z dyrektorem de Vadatte, jego pół miliona franków... I wtedy, gdy Robert-Robert jest na jego tropie, gdy jest kwestią godzin — no, powiedzmy dni — znalezienie łotra i rozwiązanie całej tej zagadki — wtedy sami zbrodniarze, to bezczelne, rozwiązłe indywidua ogłaszają w „Ami du Peuple":

„Jutro dowiecie się prawdy... Jutro dowiecie się dlaczego..."

Jutro!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr 11 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 15 marca 1937

Sambo w dżungli

Powoli rozpoczynał się dzień. Przez gąszcze splątanych lian i liści, przedzierać się zaczęły pierwsze promyki wschodzącego słońca, które budziły dżunglę do życia. Na drzewach przeciągały się leniwie małpy, których krzyk i piski rozlegały się dookoła. Pomiędzy krzewami i trawami przesuwała swe gibkie cielsko lwica. Przystanęła pod rozłożystym drzewem, na którym pomiędzy gałęziami, zobaczyła zdobycz na śniadanie. Oto na rozwidlonych gałęziach drzewa, stał szałas, zbudowany z gałęzi, lian i łodyg traw. Z otworu w chacie wysunęła się kędzierzawa czupryna murzynka Sambo. Zamieszkiwał on dżunglę od czasu, kiedy podczas burzy łódź jego przewróciła się, a on odzyskawszy przytomność, znalazł się na brzegu nieznanej wyspy. Zbudował szałas w dżungli, gdzie czyhały na niego ogromne paszcze dzikich zwierząt o żółtych kłach.

Sambo przeciągnąwszy się po świetnie przespanej nocy, rozejrzał się po dżungli. Nie zauważywszy, zesunął się po wiszącej lianie na dół. Zaledwie jednak dotknął stopą ziemi, posłyszał niecierpliwe chrapanie zwierza, który gotował się do skoku. Sambo w jednej chwili uprzytomnił sobie grozę położenia, skrył się za drzewo i śmiercionośną strzałą przebił bok lwicy. Ryknęła rozwścieczona i upadła. Zdołała przyczołgać się do Sambo, lecz murzynek czujny na niebezpieczeństwo, rzucił się z nożem na jej grzbiet i kilkoma cięciami pozbawił ją życia.

Ryk lwicy przyciągnął na miejsce wypadku stało małp. Zaciekawione patrzyły na Sambo, który uwolnił je od ich wroga. Naradziły się chwilę i rozbiegły po drzewach, a kiedy Sambo wrócił do szałasu, znalazł w nim pełno owoców kokosowych, bananów i t. d. — dowód wdzięczności małych małpek.

Nazajutrz Sambo ujrzał w zatoce łódź murzyńską, przyniesioną tu prądem. Czym prędzej dopłynął do niej. Myśl powrotu do swego szczepu zaświtała w jego małej główce i kilkoma ruchami wioseł, odepchnął łódź od brzegu. Po południu zbliżyła się łódź do dużej wyspy. Sambo na widok rodzinnej wioski podskoczył w łodzi i fiknął koziołka, tak, że znalazł się w wodzie. Po krótkim czasie dopłynął jednak do brzegu i stanął na piasku rodzinnej wyspy.

Uśmiechnij się!

Co to jest woda?

Nauczyciel: — Powiedz mi, Józiu, co to jest woda?

Uczeń: — Woda, panie profesorze, jest to płyn, który natychmiast czernieje po włożeniu doń naszych rąk.

W szkole.

Nauczyciel: — Powtarzam, anonim, to człowiek, który chce pozostać nieznanym... Kto się tam śmieje?

Głos z ławki: — Anonim!

Dobra odpowiedź.

Piotr: — Jak to zrobić, aby pięć jabłek podzielić sprawiedliwie między czworo dzieci?

Paweł: — Zrobić z nich kompot.

*

Zawsze ten sam.

Lekarz odwiedza chorego małego żarłoka. — Apetyt masz?

— Owszem, może pan doktór co przyniósł?

PRZYGOTOWANIA.

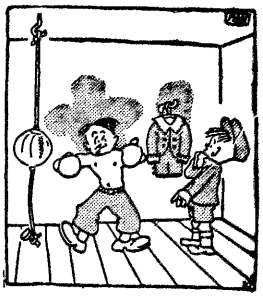

— Co ty tak zawzięcie tremujesz, Michasiu?

— Bo to mama mi kazała! Jutro mam włożyć nowe ubranie i pójść w nim do szkoły. Będzie biedny ten, który zechce mi je zniszczyć!

Największa na świecie sztuczna wylęgarnia kurcząt

istnieje w Ameryce Północnej, w miejscowości kalifornijskiej Petalma. Posiada ona pojemność 1.800.000 jaj i może produkować dziennie 75 tysięcy kurcząt.

Wąże zatrzymały pociąg.

Zdarzenie to miało miejsce w Marokku na linii kolejowej Casablanka — Konrigha. W pewnym miejscu toru pociąg natrafił na wędrówkę olbrzymiej ilości węży. Maszynista sądził, że uda mu się przebić przez tą masę gadów, wjechał więc na nie ze zwiększoną szybkością. Powstał jednak zatoi, a zmiażdżone przez koła cielska węży uczyniły tok tak śliskim, że koła obracały się w miejscu i pociąg został zatrzymany aż do chwili oczyszczenia toru.

Posłuchajcie ludkowie

NAJMNIEJSZY KOŃ NA ŚWIECIE.

Na pewnej farmie w Kalifornii żyje koń „Black Sugar" (czytaj blek sagar, t. zn. czarny kuc), który jest najmniejszym koniem na świecie; waży bowiem 55 kilogramów i posiada wzrost 65 centymetrów.

Strusie — jubilerzy.

W południowej Afryce, obfitującej zarówno w strusie, jak i wspaniałe okazy diamentów, dokonano zupełnie przypadkowo odkrycia niezwykłej właściwości przysłowiowych strusich żołądków. Jeden z tamtejszych łowców strusi po upolowaniu kilku „szybkobieżaczy" pustyni, zabił ich, wypatroszył i wnętrzności rzucił psom. Jakież było jego zdumienie, gdy po rozdarciu żołądków strusi przez psy, wraz z resztkami pożywienia wysypały się... wspaniałe diamenty. Ów myśliwy zaczął odtąd oglądać żołądki wszystkich upolowanych strusiów i w każdym znajdował pokaźny zbiór diamentów. Odkrycie to będzie miało dla strusiów smutne następstwa od pewnego czasu wobec zaniku mody na strusie pióra, zaprzestano je trzebić masowo, obecnie po odkryciu cennej właściwości strusich żołądków polowanie na strusie stanie się rzeczowo zyskownym zajęciem.

Opowiadania babuni Zuzanny

W okół wszystko już kładło się do wieczornego, długiego snu. Bezlistne drzewa ginęły w mroku. Po miedzy dreptały gęsi, wolno człapiąc ku domowi. A nad chatami przesuwał się sinawy dym, — zakręcił się nad dachami a potem puścił się pędem ku górze, hen do obłoków. Mrok zalegał izbę. Z pieca trzask ognia rozpraszał iskrami ciemność, jaka rozciągała się długim ramieniem w szerz i wzdłuż.

Do izby weszła stara babunia Zuzanna, niosąc zapaloną lampę naftową, którą w tej chwili zdjęła z pod powały.

— Trzeba teraz już tak wcześnie świecić, dużo nafty wypaal się, a dziś ten wieczór taki czarny: ani jednej gwiazdki nie ma na niebie.

— Jeszcze czas na gwiazdy — odparła Wandeczka, która w tej chwili skończyła zadanie szkolne o zimie. — Gwiazdy świecą w nocy a nie wieczorem, — mówiła Wanda.

— Eh, będziesz ta mądrowała, odezwał sięę Józik, który cały czas patrzał w okno i przyglądał się, jak kundel rozpaczliwie rwał się z budy i szczekał, chociaż nikogo nie było widać, ani nikt nie zbliżał się ku domowi.

— Babcia lepiej wie od Ciebie, że przecie gwiazdy są już wieczorem...

— O czekaj! będziesz ty chciał, żeby ci opowiedziała jaką bajkę — mruczała z żalem Wanda.

— Pewnie, że wolę, jak mi babunia opowiada, bo ty to mi tylko o tym wichrze, co nie miał matki, ani chatki, jeno się tułał po świecie, opowiadasz — a więcej nic.

— Co się tak przekomarzacie, nie widzicie, że Emilek chce spać? — odparła Zuzanna.

Usłuchali ją i usiedli w kącie.

Babunię Zuzannę rodzice Józia wzięli do siebie, by miała na starość dach nad głową i kawałek chleba a przy tym pomagała w gospodarstwie. Bo i było co robić. Zagrzeć do ogródka, podkarmić gęsi, posłać w oborze a zimą całymi wieczorami skubać pierze. W takie wieczory babunia nuciła starodawne piosenki o zbójcach, o sierocie, to znów opowiadała legendy, czasem tak straszne, że dzieci bały się pójść spaść. Ale Józio lubił najbardziej takie opowiadania. On nawet po najstraszniejszej, według jego zdania, bajce nie bał się spać w ciemnym pokoju, czem przechwalał się w szkole.

— Dziś nam babcia Zuzanna znów jakąś nową bajkę opowie! Ach, ona tyle ich zna!

Młodzież akademicka odwołuje się do społeczeństwa

Jednym z najdonioślejszych zagadnień chwili obecnej, jest wychowanie dla Narodu i Państwa młodej inteligencji polskiej.

Głosy obaw, nadziei i przewidywań na przyszłość świadczą najlepiej z jednej strony o zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia, z drugiej strony o głębokiej trosce całego społeczeństwa polskiego o jutro młodzieży.

Młodzież akademicka wie o tym serdecznym zainteresowaniu się przez starsze społeczeństwo jej sprawami i jest Mu wdzięczna za nie, ale niekiedy musi się odwoływać nie tylko do serc i dusz, ale i do ofiarności społecznej. Robi to niezmiernie rzadko i tylko wtedy, gdy jest istotnie zagrożona w swoim bycie, a nie znajduje innego wyjścia z sytuacji.

Taka chwila przyszła teraz, gdy setki studentów mają stracić rok studiów z powodu niemożności opłacenia czesnego. Strata roku studiów — to opóźnienie o rok rozpoczęcia produktywnej pracy dla Narodu, to pozostanie o rok dłużej na utrzymaniu społeczeństwa.

Jako bezpośrednio stykający się z potrzebami akademika polskiego, ufni w poparcie, apelujemy do Was:

— Dopomożcie zagrożonej w swym bycie polskiej młodzieży akademickiej!

— Dopomóżcie dzieciom chłopa, robotnika, rzemieślnika i zubożałego inteligenta polskiego, sięgającym po światło nauki!

— Złóżcie jeszcze raz dowody zrozumienia dla potrzeb społecznych.

Akademik polski nie chce od Was jałmużny; to co otrzyma za pośrednictwem „Bratniej Pomocy" zwróci w przyszłości młodszym pokoleniom młodzieży akademickiej znajdującym się w takiej sytuacji, w jakiej on dzisiaj się znajduje.

Niech nikt nie pozostanie głuchym na nasz apel!

Niech każdy w miarę możności poprze jakimś datkiem naszą walkę o lepsze jutro polskiej młodzieży akademickiej!

Konto P. K. O. 200-499.

Za Bratnią Pomoc S. S. S. U. P.

Prof. dr Jan Dobrowolski,
kurator.

Policja konna w Wiedniu posługiwać się będzie w służbie nocnej czerwonymi lampkami orientacyjnymi, które przywierdzone będą do strzemienia a zasilane prądem z małej baterii.

Wynik konkursu im. Chopina

WARSZAWA. Wczoraj w Filharmonii w obecności p. Ministra WR. i O. P. Świętosławskiego, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i publiczności, przepełniającej salę po brzegi, odbyły się rozgrywki finałowe 3-go międzynarodowego Konkursu im. Chopina.

Po zakończonych rozgrywkach, które trwały do godz. 0.30, jury międzynarodowe udało się na naradę. O godz. 2,45 ogłoszona została decyzja jury w sprawie rozdziału nagród na Konkursie Chopinowskim.

Pierwszą nagrodę Pana Prezydenta RP. w wysokości zł 5.000 otrzymał Zak Jakow (ZSRR). — Wręczenia nagrody dokonał p. Minister W. R. i O. P.

Drugą nagrodę P. Ministra W. R. i O. P. w wysokości zł 2.500 otrzymała Tamarkina Rosa (Z. S. R. R.). Wręczenia tej nagrody dokonał również p. Minister WR. i OP.

Nagrodę p. Ministra spraw zagranicznych w wysokości 2.500 zł otrzymał Curzyński Witold (Polska). Wręczenia nagrody dokonał p. dyr. Rosner.

Czwartą nagrodę prezydenta m. st. Warszawy w wys. zł 2.000 otrzymał Dossor Lance (Anglia), wręczenia nagrody dokonał wiceprezydent Olpiński.

Piątą nagrodę Filharmonii warszawskiej w wysokości zł 2.000 otrzymała Lambor Agi (Węgry).

Szóstą nagrodę Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego w wys. zł 1.000 otrzymała Axenfeld Edith (Niemcy). Wręczenia nagrody dokonał prezes Warszawskiego Tow. Muzycznego wiceminister Korsak.

Siódmą nagrodę bezimienną w wys. zł 1.000 otrzymała Monique de la Bruchollerie (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez publiczność w wysokości zł 2.000 podzielono na cztery nagrody po zł 500, które otrzymali: Ekier Jan (Polska), Goldfarb Tatiana (ZSRR). Iliwicka Olga (Polska), Pierre Maillard-Varger (Francja).

Nagrodę ufundowaną przez dyrektora Henryka Markiewicza w wysokości zł 250 otrzymała Lelia Gousseau (Francja).

Uwaga, pociąg jedzie!

W trosce o bezpieczeństwo ludności, padającej coraz częściej ofiarą własnej nieostrożności na przejazdach kolejowych, ministerstwo komunikacji zwróciło się do władz administracyjnych z prośbą o przypomnienie i ścisłe stosowanie istniejących przepisów bezpieczeństwa.

Przepisy te, uzupełnione zarządzeniem z dnia 29 stycznia r. 1935 poszły już widać w zapomnienie, albowiem **ilość wypadków na przejazdach wzrasta.** W ciągu pierwszych dwóch miesięcy roku 1936, ilość ta **dla przejazdów strzeżonych** wynosiła 12, dla **niestrzeżonych 27.** W tymże okresie roku bieżącego wzrosła ona do 13 na przejazdach strzeżonych a do 45 na **niestrzeżonych. Zdarzały się nawet wypadki samowolnego otwierania zapór kolejowych!**

Sprawa ta jest tym bardziej aktualną, że dotyczy ogólnych przepisów o porządku na drogach publicznych, w której to dziedzinie ma w najbliższym czasie nastąpić zasadnicza reforma, polegająca na lotnej kontroli policyjnej. Nie ulega wątpliwości, że patrole policyjne winny zająć się też nadzorowaniem ruchu w okolicy przejazdów kolejowych. **Ale akcja ta musi być poprzedzona przez społeczną akcję zapobiegawczą na szeroką skalę.**

W społeczeństwie istnieje dotychczas nie uzasadniona i fałszywa opinia, że obowiązkiem czuwania na przejazdach może być obarczona tylko kolej. Natomiast odpowiedzialność czy nawet rozwaga jednostki, nie wchodzi tu w grę. Jeśli kolej chce mieć bezpieczeństwo, niech strzeże przejazdów, niech je ogradza, albo, jeszcze lepiej, buduje wiadukty nad torem czy też tunele pod nim. Wówczas wypadków nie będzie.

Ci co tak twierdzą nie zdają sobie sprawy, że założenie i strzeżenie rogatek na wszystkich polskich przejazdach niestrzeżonych — to znaczy na drogach bocznych i polnych — **pociągnęło by za sobą jednorazowy wydatek około 150 milionów, a następnie kilka milionów rocznie na utrzymanie personelu i sprzętu.**

Haracz ten musiało by zapłacić społeczeństwo w postaci zwiększonych podatków i podwyższonych taryf kolejowych. Lepiej więc chyba, aby takich kilkuset lekkomyślnych woźniców, kierowców czy pieszych — uważało na przejazdach, nie narażając swego własnego życia i mienia — niż zmuszać społeczeństwo do milionowych świadczeń, mających pokrywać tę lekkomyślność.

Na całym świecie istnieją przejazdy niestrzeżone, a strzegą się sami obywatele. To nie kolej przejeżdża furmanki, ale one wjeżdżają pod koła lokomotyw. Nie ma dziś człowieka, który by wchodząc na szyny nie rozumiał do czego one służą. Uważne obejrzenie się w obu kierunkach toru nie jest więc rzeczą niespodziewaną, trudną, czy przykrą, a przecież o życie ludzkie chodzi.

Zeeland — premier rządu belgijskiego.

Kącik harcerski

KSZTAŁCENIE POLSKICH INSTRUKTORÓW HARCERSKICH W PARYŻU.

W Paryżu odbył się ostatnio dwudniowy kurs instruktorski dla drużynowych polskiego harcerskiego hufca emigracyjnego. W przeszkoleniu uczestniczyło 21 harcerek w wieku od 14—21 lat. Kursów podobnych wspomnianemu, odbędzie się kilka, przy czym będą one przeprowadzane w dwóch lub trzech dniach kolejnych, a nie wzorem lat ubiegłych — tylko w święta.

HARCERSKA FABRYKA SUKNA.

Na terenie miast Bielsko-Biała powstała fabryka sukna uruchomiona staraniem i wysiłkiem młodych tamtejszych harcerzy. Obecnie przystępują oni do zorganizowania swych placówek sprzedaży na terenie całej niemal Polski i pragną na te placówki powołać zastępy harcerzy pozostających bez pracy. Zmierzającą do wzmocnienia i uzdrowienia polskiego przemysłu inicjatywę dzielnych harcerzy śląskich, należy powitać z całkowitym uznaniem.

NACZELNY SKAUT ŚWIATA W INDIACH.

W lutym br. odbył się w Delhi (Indie) wielki zlot skautowy. Otwarcia zlotu dokonał Naczelny Skaut Świata Lord Baden-Powell, w obecności Wicekróla Indii.

Król Angielski i Cesarz Indii Jerzy VI, nadesłał specjalny list, odczytany zgromadzonym skautom hinduskim przez Wicekróla.

Lord Baden-Powell wygłaszając podczas otwarcia zlotu przemówienie podkreślił, iż za poprzedniej bytności w Indiach było w tym kraju tylko 15000 skautów, podczas gdy obecnie jest ich już 350.000. Świadczy to najlepiej o żywiołowym rozwoju idei skautowej wśród wszystkich narodów świata.

Podbiegł do mamusi i pyta:

— Czy wnet będzie kolacja, mamusiu? Bo ja chcę potem tylko słuchać — a wnet przyjdą kumy do nas i babcia zacznie opowiadać.

Ale Zuzanna widać nie miała jeszcze ochoty, bo wzięła do ręki duży brewiarz i odmawiała „Wieczorne rzykanie".

— Już Emilek zasnął — odezwała się cicho matka. — Tylko nie mówcie głośno, żeby go nie zbudzić.

Zuzanna zamknęła brzewiarz, zdjęła wykrzywione okulary i rzekła:

— No dzieci, zabierzcie się jeno do roboty, jak widzę, siedzicie cały czas bezczynnie. Jak tak będziemy to pieczo skubać, to nawet na drugiego Marcina nie zeskubiemy.

Matka wołała, aby wpierw zjeść wieczerzę.

— Nie jesteśmy jeszcze głodni, odparła Wandeczka.

Stara Zuzanna podeszła do małych, nałożyła im po garści pierza, potem sobie dwie pełne, włożyła do fartucha, nogi oparła na stołeczku i zaczęła skubać. Otwarły się drzwi i do izby weszły dwie kumy, które codziennie przychodziły pomagać Zuzannie. Matka dała każdej z nich po lnianej ścierce na kolana, a sama zaś zabrała się do reperowania fartuszka Wandy. Najpierw było cicho, słuchać tylko leciutki oddech Emilka i trzask smolnego drzewa w piecu. Józio skubał piórko po piórku, patrząc od czasu do czasu na babunię Zuzannę, która jakoś długo milczała. Wreszcie zaczęła zwolna mówić przez zęby:

— Kiedy chodziłam do goi, dla Książęcego folwarku suszyć siano lub rębać chojki, miałam ze 20 lat. Było nas więcej. Szłyśmy sobie powoli wzdłuż rzeczki, która płynie tuż koło naszych łąk, tam na Wieczoku; przerzucałyśmy siano. Na grobli siedział głupkowaty rybak i łowił raki. Mówili, że był w klasztorze, gdzieś daleko, miał być księdzem, ale coś mu się tam stało i przyszedł do wsi rodzinnej, gdzie miał ojca i matkę i dom i gospodarstwo a w rzece podobno jakieś skarby. Chodził zimą i latem boso, a nocami zaglądał do rzeki wciąż w to samo miejsce; mówili, że tam przed wojną schował skarby. Ale przecież on na wojnie nie był. Tak mu się tylko w głowie przewróciło. Bały się go dzieci, bo jak widział, że wrzucają kamienie do rzeki, gonił je i jak złapał, wieszał na drzewie albo wrzucał do rzeki. Nieraz mówił: — Nie utopię cię urwisie, bo być mi wodę zmącił: — To znowu mówił: — nie będę cię wieszał, bo połamiesz boże drzewa.

— Raz, kiedy był pochylony nad samą wodą, w której odbijała mu się twarz, mówił, że jak złapie tego człowieka, co siedzi w wodzie, to go zadusi i powiesi na drzewie. I kiedy tak patrzy i patrzy w odbitą na zwierciadle wody swą twarz, jakiś chłopczyk przebiegł cicho obok niego. Rybak nagle doskoczył do chłopca, wziął go przez ramię i zawlókł do gaju. Zdjął pasek i powiesił na nim chłopca, potem pogroził mu jeszcze palcem, jakieś przekleństwo rzucił i poszedł sobie najspokojniej ku rzece. Ale kiedy spojrzał nisko w wodę, znów pokazała się ta sama twarz. Wtedy dopiero rozzłoszczony zanurzył rękę w wodzie, a że nie dosięgnął, no bo przecie własnej twarzy nie uchwyci, wrzasnął:

— Już znowu uciekł z drzewa, czekaj, powieszę ja cię teraz wyżej.

Pobiegł do drzewa i... chłopca nie było. Był to zuch; rozluźnił więzy i co tchu pobiegł przez pola do domu.

Głupkowaty rybak przypomniał sobie teraz, że przecież chłopak został w rzece. Pędem wraca, ale było już ciemno. Nad łąkami rozciągała się mgła, rosa osrebrzyła trawę a tam niedaleko bór wypędzał ostatnich paniczów, co to praktykowali na myśliwych. Ale na grobli siedzący rybak nie wiedział, że wieczór już nadszedł, że słonko już dawno za siedmioma górami i lasami. Siedział sobie i czekał, aż znów z wody wyskoczy ten człowiek, czekał, by go powiesić. Patrzał na niego uważnie. Cały czas patrzeli sobie w oczy.

— Teraz mi już nie umkniesz — rzekł, grożąc mu palcem, ale i człowiek mu groził, no bo to przecież był on sam.

Babunia Zuzanna przerwała opowiadanie, nabrała chyba po raz pięty dwie pełne garście pierza, kichnęła sobie i milczała. A słuchający czekali, co to opowie dalej. Zuzanna znać zapomniała, co było dalej, lub też zmęczona nie chciała już opowiadać. Kiedy tak milczała, Józio, nie mogąc się doczekać, rzekł:

— Zuziu, ty poczciwa babciu Zuziu, mów dalej, to takie ciekawe, czy on złapał tego chłopca, no mów babuniu!

— Nie chcę dalej mówić, bo potem będziesz się bał chodzić nad rzekę, a jak będziemy tam suszyć mamusi siano, to pójdziesz z nami.

— Eh! ja to się nie boję, nawet tego niedźwiedzia, co to babcia opowiadała, że dzieci go za ogon ciągnęły a on gryzł, aż zagryzł. Niczego się nie boję! Wanda, to co innego, ale ja nie!

Starsze kumy uśmiechnęły się, spojrzały z ukosa na Józia i kiwnęły babci Zuzi, by opowiadała dalej.

— Kiedy już było dawno po „Anioł Pański" — ciągnęła babunia — i chłód ogarnął ciało rybaka, co wciąż zimą i latem boso chodził, machnął ręką i rzekł, że jutro za to powiesi tego z wody, a tymczasem obierze największe drzewo. Szedł wzdłuż grobli, a po nogach skakały mu żaby. Zielona tafla na niedalekim stawie przecinała się skakaniem żab, i rozciągała się znowu jak liście paproci. W tym żaba wskoczyła do wody, a rybak myślał, że to jego prześladwoca, rzucił więc za nim kamień do wody i patrzy, patrzy w taflę a ze wsi dolatuje gwar. Równocześnie małą drogą wolno jechał samochód, — dawniej mówili „automobil". Światła auta szły ku rybakowi, zbliżały się coraz bardziej, a wtedy rybak zaczął biec naprzeciw i wołał:

— Te ślepia, te same ślepia, co w wodzie były, teraz ku mnie idą. O! ja się wam nie dam! Rzucił wędkę, która mu zawadzała i biegł. Ręce rozciągnął szeroko, jakby chciał się rzucić w czyjeś ramiona. W tym auto stanęło, ale rybak nie zważał na nic, tylko bił z całej siły w oszklone lampy.

Szofer wyskoczył z samochodu i odepchnął rybaka, po czym wsiadł i odjechał prędko.

Zuzanna znów przestała mówić i zaczęła szlochać.

Wszyscy milczeli, nikt nie śmiał pytać.

— Wiecie, moi zlecci, ten rybak wrócił nad rzekę, wpadł do wody i utonął. Znałam go dobrze, a kiedy zginął, tak bardzo żal mi go było!

Bogu.

Przyszły czasy w Europie, bardzo niespokojne:
Przepowiadano wszystko, lecz najczęściej wojnę.
Jakiś wiatr groźny zawiał od Bałkanów strony —
Jeden się z tego śmieje, drugi przerażony;
Jak zawsze w tych wypadkach; jedno z dwuch się ziści:
Zwyciężą optymiści, albo pesymiści.
Lecz pesymistów więcej, bo mają powody.
Jak dawno już nie było, zbroją się narody
Choć niby potajemnie, lecz widoczne wszędzie,
Że z tej wielkiej gorączki jednak burza będzie.
Te przygotowywania nawet naszej wioski
Budzą słuszne obawy i poważne troski.

Raz w niedzielę nasz Jacek ruszył do Krakowa,
Nie rzekł przyjacielom poco ani słowa.
Mając dobrych znajomych w prastarym Krakowie,
Wiedział, że się tam od nich przecie czegoś dowie.
A wrócił późnej nocy, zadumany srodze,
Ale poszedł do domu, nie mówiąc po drodze
Ani słowa nikomu. A nazajutrz z rana
Jeszcze twarz jego była nader zadumana,
Aż się Wyrwoł zadziwił, gdy go spotkał drogą.
Jakież dolegliwości Jacka trapić mogą?
Przystąpił więc do niego: „Cóż to tak dumiecie?
„Jakaż to ciężka troska wasze serce gniecie?"
— „Ano, człowiek nie może zawsze być jednaki;
„Raz ma się kłopot taki, drugi raz owaki...
„Zwołajcie przeto do mnie kilku starszych gminy,
„To wam powiem najnowsze z Krakowa nowiny
„Jam sam jeden więc nikt nas w domu nie podsłucha.
„A moja gospodyni, jak wiadomo, głucha.
— „Dobrze", odpowie Wyrwoł, „jutro więc z wieczora

„Więc sobie pomyślałem: Wątpliwości swoje
„Rozproszę ja w Krakowie i tam wiadomości
„Zdobędę dokładniejsze, jakich ludzie prości
„U nas nie zdobywają, bo u nas niestety
„Z najwyższego rozkazu cichuśkie gazety.
„Więc ile w tym jest prawdy opowiedzcie szczerze.
„Bom przyjechał umyślnie tu w tej dobrej wierze,
„Że poznam, czy daleko wojna, albo blisko,
„I jakie tu zajmuje Sokół stanowisko.
„Na to mi rzecze prezes: „Drogi przyjacielu!
„Mógłbym wam i odmówić i to z przyczyn wielu.
„Jednakże o tem potem, jeszcze nie wracacie
„I na obiedzie u mnie będziecie, mój bracie.
„Tymczasem zaś na sumę prawie dzwon nas woła,
„Więc by grzechu nie było, chodźmy do kościoła.
„Po obiedzie pójdziemy na spacer na błonię,
„Tam ci, mój przyjacielu, niejedno odsłonię.
„I poszedłem ochoczo, bo modlitwa trzeba
„Wyjednać sobie łaskę z wysokiego nieba.
„Po obiedzie mnie Lecki, ująwszy pod ramię,
„Wyprowadza na spacer. Mnie ciekawość łamie
„Co mi powie po drodze". — „Gdy dla dobra sprawy
„Starszy i doświadczony człek nieraz ciekawy,
„Nie należy kryć prawdy. Nie potrzeba wieszczy,
„Aby poznać, że wojna nad głowami trzeszczy.
„Może za rok, lub za dwa; któż to wiedzieć może?
„Lecz ma już dookoła dorzałe podłoże.
„Lecz najwięcej ją Niemcy rychło oczekują
„Dlatego też gorliwie na Bałkanach szczują.
„Mateczka austrjacka, tak śmiesznie skleiona,
„Słucha Wilusia ślepo, jak najgłupsza żona
„Ma też Prus na Bałkanach interesy swoje.
„Pragnie, by mu Słowianie otwarli podwoje
„W interesie swojego niedźwiedziego państwa,
„Pragnie stać się czemprędzej panem Wszechsłowiaństwa.
„Stąd widać, że w grę wchodzą nasi grabiciele,
„Że się wezmą za czuby. Stąd korzyści wiele
„Mogą zyskać Polacy. Bo ktoś przegrać musi —
„Zawsze któryś ulegnie, kiedy dwóch się dusi.

I tak wszyscy szczęśliwie dnia trzeciego doszli.
A głupi syn przystąpił do matki jedynej,
Której nie potrafili ożywić dwaj syny,
Mała gałązką z drzewa pokropił ją wodą,
I matka zmartwychwstała i żywa i młoda.
I spojrzała na dzieci jakoby łza czysta,
Piękna jako przymierze, jak tęcza barwista.

Za to Wszechmogącemu cześć się wygłaszała,
Za to głupiemu bratu wieczna będzie chwała.
Tak prawił stary Jacek — . Wszystkim się zdawało,
Że mowa nieskończona, czegoś brakowało.
Gdy w milczeniu czekano, czy jeszcze coś powie,
Jacek podniósł swą szklankę: „Boże wam daj zdrowie!"
Wypił do dna samego i odwilżył gardło,
Gdyż mu, jak twierdził, jabłko adamowe stwardło.
Że się taki uczynek naśladować godzi,
Więc za przykładem Jacka, każdy gardło chłodzi.
Hanka stała jak wryta: cóż ta bajka znaczy.
„Ten głupi brat," rzekł Benke, „wszak to lud ślazaczy
„Domyśliłem się sensu, lub polski lud zgoła;
„On kiedyś swą Ojczyznę do życia powoła."
„A owi bracia mądrzy, rzekł Wyrwoł surowo,
„Wszak to mędrcy i szlachta, „zgadłem, daję słowo!
„Chcieli Ojczyznę wskrzesić, lecz brakło im wiary,
„Zczezł w nich przy współnych kłótniach jedności duch stary.
„Przeto im serca w piersiach w kamienie zamarły,
„Dawniej dzielni rycerze, dzisiaj jeno karły.
„Lecz, gdy lud spracowane podniesie swe dłonie,
„I niestrudzenie pójdzie ku Matki obronie,
„Idąc naprzód bez pauzy wśród cierpień i znoju,
„Aż stanie na tej górze u żywego zdroju,
„Wtedy Matka odżyje, ponownie się wstawi,
„A głupi brat w dodatku i mądrych wybawi."
„Dobrzeście powiedzieli! Tak też kiedyś będzie,
„Rzekł na to zacny Jacek, „kiedy w jednym rzędzie
„Do jednej godnej walki cały lud powstanie
„Wtedy nastąpić może wielkie zmartwychwstanie.
„Lecz już czas, bym do domu zawlókł swoje nogi
„Więc, żegnajcie sąsiedzi, żegnaj wójcie drogi."

To rzekłszy powstał z ławy uściśnął Wyrwola,
Wszystkich innych sąsiadów pożegnał dokoła,
I wyszedł z drogej chaty. Każdy za nim spieszy
Ażeby do domowych podążyć pieleszy.
Gdy życioładne słonko u szczytu podróży
Zmęczone swe promienie w noc ciemną zanurzy,
Hy, jak matka troskliwa, uśpiwszy dziecinę,
Sama pod zasłoną skryła się pierzynę,
Gdy w pieczach ; kominach pogasną ogniska,
A stróż nocny jedynie swe godziny piska,
Albo pies, na czas nocny spuszczony z łańcucha,
Szczekaniem daje poznać, że czuwa i słucha,
Nie myśl wtedy, że wszystko uśpiła na Śląsku.
W spełnianiu codziennego, swego obowiązku
Czuwają czarne rzesze przy nocnej robocie,
Kapani w żarze pieców, myci w krwawym pocie....
Maszyna, magnat wieku, od chwili urodzin,
Nie zna spoczynku zgoła, nie zna dnia ni godzin.
Wschód, albo zachód słońca nie istnieje dla niej,
Ciągle pożerać musi, im prędzej, tem taniej,
Krople ludzkiego potu, — Tak z bijska jak z dali
Słyszysz wśród ciszy nocnej warkot, i szczęk stali,
Głosy nawołujące. Wśród żaru płomieni,
Jakby w ogniu zaklętym, biegających cieni
Widzisz ciemne postacie. W wieczny ruch zaklęta
Maszyna dnia nie uzna nie nocy ni święta.

Wśród ciemności zobaczysz dwa świetel łańcuchy:
Ten tam, drugi z powrotem; rzekłbyś, że to duchy...
W dzień zadusiny się schodzą. Przecie to górnicy
Idą z pracy, lub do niej, wśród nocy ciemnicy.
Przyświecając po drodze. Czasami zapłonie
Strasząca łuna na hałdzie i ciemność pochłonie.
Po Piastowskiej dzielnicy idąc w takie noce,
Słyszysz jak czart radośnie wyje i chichoce.

„Opowiadam mu wszystko, co trzymam w pamięci,
„Zwłaszcza jak to Prusacy jednako zawzięci,
„Jak Maedler wynajduje różne środki nowe
„By Sokoła na Śląsku raz ukręcić głowę.
„Choć nic nie pomagają hakatystów gromy,
„Choć na sokoła młodzież najwięcej łakomy,
„Prusak różnymi środki skaptować ją pragnie,
„Choć wie, że się nasz Sokół pod jarzmo nie nagnie,
„Chociaż na nic więzienia, ni pieniężne kary,
„Bośmy zawsze gotów do nowej ofiary,
„Najdziwaczniejsze Prusak znajduje wymysły
„Jakie mu w dzikim mózgu kiedykolwiek zabłysły.
„Ale my, jako zawsze zostaniem ci sami
„Wszystko to mu objaśniam suto przykładami.
„On mnie słucha uważnie, czasem kiwa głową,
„Ale ciągle chce wiedzieć, jaką sprawę nową,
„I do każdej drobności ciągle tak ciekawy,
„Żem nie zdążył porusyć swojej własnej sprawy.
„Ale cóż było robić? Krewny to starosty,
„I pan znany w Krakowie, a jam wieśniak prosty,
„A że się przytem często gardło odwilżało,
„I krakowskiego miodu łykuło niemało,
„A miody tam są słodkie, jak anielska dusza.
„Nie zmiarkowałem nawet, jak się język rusza,
„I jak nasze kiełkotce miele dookoła.
„A tu na domiar czego przybywa z kościoła
„Żona pana Łęckiego ze swą młodą cerą
„I obie mnie ponownie na pytania biorą.
„Człek przecie nie grubianin, jak to sami wiecie,
„Niejedno się widziało na szerokim świecie
„Więc im znowu o Śląsku rozprawiałem siła.
„A wreszcie się ciekawość im uspokoiła.
„Więc teraz ja zacząłem: „Mój drogi prezesie!
„Obecnie na was kolej, czy chce się, nie chce się.
„Oprócz wszelkich trudności, których się słyszeli,
„Które mi dusze gryzą tak, jak przyjaciele,
„Różnie się u nas piecie, a człowiek nie głuchy
„O jakiejś rychłej wolnie uporczywe słuchy
„Krążą pomiędzy ludem, siejąc niepokoje.

„Wiecie, że to dla narad dość stosowna pora"
— „Lecz bądźcie wstrzymiężliwi, tylko kilku radzę:
„Ze Sokoła naprzykład poważniejszą władzę.
„A wójt niech też przybędzie, jemu ufam szczerze
„On w naszych tajnych radach zawsze udział bierze.
— „Stanie się tak jak chcecie. Wójt to człowiek prawy.
„Więc przyjdziemy z wieczora, bardzom jest ciekawy"
— „Ale więcej nie mówcie o tym już nikomu"
— „Dobrze, więc bądźcie zdrowi, bo spieszę do domu."

Otóż, gdy się zebrała nazajutrz z wieczora
Poważnych mężów wioski gromadka niespora,
Przybyło sześciu mężów, lecz każdy dobrany,
Ze swej polskości szczerze i oddawna znany.
Kiedy zatem zajęli stołki, oraz ławę,
Rzecze Jacek: „Mam wieści niezmiernie ciekawe.
„Kraków był dla nas zawsze krynicą otuchy
„Wiecie, jak najróżniejsze krążą wszędzie słuchy
„W dzisiejszych dziwnych czasach nader rozmaite;
„Kto się nie zastanawia, wierzy i te i te.
„Od naszych „najmilszych" nic się człek nie dowie;
„Więc się dowiem, tak myślę, najpewniej w Krakowie.
„Życzliwi nam tam bardzo członkowie Sokoła
„Któryś mnie, myślę pewno dość oświecić zdoła.
„Bo choć nasz Sokół czerpie siły swe z Poznania
„Nas jednak także Kraków do współpracy skłania.
„Bo to i znaczna bliskość, zupełna swoboda,
„Która nam wciąż otuchę wytrwałości doda.
„Idę więc do Lęckiego prosto zaraz z rana
„I na szczęście zastałem kochanego pana.
„Przyjął mnie tak łaskawie, jak by swego brata.
— „Siadaj druhu jak w domu. Czym chata bogata
„Wszystko na twe usługi." — „Obfitym nad miarę
„Ugościł mnie śniadaniem — zna zwyczaje stare
„Wypytuje o nasze stosunki sokole.
„Co tu mówić? mu rzeknę, to ja pytać wolę,
„Bo u nas nic dobrego. Oddychać nie można.
„Najniewinniejsza czynność to jest czynność zdrożna,
„Wytrwać u nas Sokołem, to wysiłek woli.
„Lecz pracujemy stale, choć niewola boli.

Golgota Śląska.

Groźne wieści — a) Los Raka — Prowokacja — Narada — Sokół — b) Los Raka

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek **15** marca

Dziś: Faustyna
Jutro: Julianny
Wsch. sł.: 5.52.
Zach. sł.: 17,40.

ZEZWOLENIA NA EMIGRACJĘ DO FRANCJI I BELGII

(—) Celem przyśpieszenia załatwiania zezwo na wyjazd do Francji i Belgii na zasadzo traktów pracy, ministerstwo opieki społecz postanowiło zatwierdzać przedstawiane kon kty pracy bez żądania załączania do nich szystkich dokumentów osobistych osób, wy enionych w kontraktach W ten sposób za erdzenie kontraktu pracy będzie wielce przy pieszone jako niezależne od czasu potrzebne na wyrobienie dokumentów osobistych.

OSOBISTE.

Były długoletni sędzia Sądu Okręgowego w Ka wicach, p. Hilary Urban otworzył w tych dniach Katowicach, kancelarię adwokacką.

Dancing-Bar
„WOJKO" Katowice, Mickiewicza 8 I piętro. Telefon 344-20
Program na marzec 1937 r.
SONIA ZALSKA, brawurowa tancerka polska
DELLA e BLANDO, pierwszy raz w Katowicach, strakej komiczna.
IRYS DEL REY, Gwiazda scen stołecznych
HALLA LORRET, prolongowana
I JOLLY - BOYS I, ulubieńcy publiczn. katowick.
Five o'clock w soboty, niedziele i święta.

(—) Towarzystwo Czytelni Ludowych wy-

(—) Toawrzystwyo Czytelni Ludowych wy ło serię pocztówek wielkanocnych opartą na tywach ludowych. Z uwagi na artystyczne konanie pocztówek i wydawnictwa wybitnie olskiego i chrześcijańskiego, zachęca się wszy kich do kupienia pocztówek wielkanocnych T. L., z których dochód przeznaczony jest na le oświatowe na Śląsku. Pocztówki te nabyć ożna w Księgarni TCL w Katowicach (ul Fran ska 12) oraz we wszystkich księgarniach i kładach papieru na terenie Górnego Śląska.

Kawiarnia
Astoria
Katowice, Dziś, 15 marca br. Wieczór Muzykalno-Wokalny z dziedziny muzyki lekkiej śpiewać będzie przy akompaniamencie gitary i zespołu orkiestry L. Striksa fenomenalny talent
14-letni WALTER WOŹNICA.

Pożar w Katowicach

W dniu wczorajszym katowicka straż pożarna została zalarmowana pożarem, który około godz. 10 wybuchł w stajni Juliusza Bartscha przy ulicy Zabrskiej. Po przybyciu na miejsce straż wszczęła energiczną akcję ratunkową, dzięki której udało się szerzący się ogień ugasić w przeciągu 10 minut. Straty dotychczas nie zostały ustalone. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 4.000 zł. Policja przeprowadza dochodzenia w celu wyświetlenia przyczyn pożaru.

Z Mysłowic

O WIEKSZĄ CZYSTOŚĆ MYSŁOWIC

(M) Miasta Górnego Śląska w stosunku do miast prowincjonalnych z innych części Polski są niewspółmiernie lepiej zabudowane — wybru kowane — oświetlone a przede wszystkim są czysto utrzymane Przykry występek pod względem czystości stanowią Mysłowice. Ulice formalnie zarzucone są skórkami od pomarańcz, papierosami itp. Najgorzej wyglądają place. W ciągu godzin po targu nie są zamiecione, choć aż roiny i różnych końskich „pamiątek" jest co niemiara. Wobec zbliżającej się wiosny i wzmożenia się ruchu turystycznego, o który Śląsk zabiega sprawa doprowadzenia do właściwego wyglądu i czystości Mysłowic — nabiera na ostrości Zagadnienie to nie pociąga za sobą specjalnych obciążeń dla zarządu miasta — wystarczy odpowiedni wzgląd i mocna ręka czynników miejskich i policji w Mysłowicach.

Z Chorzowa

WALNE ZEBRANIE ODDZIAŁU L. M. K. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W CHORZOWIE

(—) W tych dniach odbyło się walne zebranie oddziału LMK pracowników miejskich w Chorzowie. Sprawozdanie zarządu wykazało, że Oddział ten rozwija się pomyślnie i w pierwszym roku swego istnienia powiększył znacznie liczbę członków Nowy zarząd wybrano w następującym składzie pp: prezes — Jańczak, wiceprezes — Bednorz, sekretarz — Barkier, zast. sekretarza — Sendorek, skarbnik — Kubik zastępca skarbnika — Zygmanowski; członkowie pp: dyr. mgr. Korol inż Waltenberger, dr Dymnicki, Malik i Pyka Leopold. Na przewodniczącego Sekcji Obrony Morskiej wybrano p. Sieka Edmunda. Z powyższych uchwał zasługuje na podkreślenie uchwała o umożliwienie 40 członkom wzięcia udziału w wycieczce nad polskie morze na koszt Oddziału

Jak Śląsk walczy z gruźlicą?

Z ogłoszonego ostatnio sprawozdania „Śląskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą" za rok 1936 wynika, że w okresie sprawozdawczym działalność Towarzystwa mimo przesilenia gospodarczego, które spowodowało skurczenie się funduszów — *rozwijała się pomyślnie.* Zaznaczyć należy, że *walka z gruźlicą na Śląsku jest ciężka i wymaga wielkich nakładów pieniężnych, gdyż według ścisłych obliczeń jest obecnie na terenie województwa śląskiego około 40.000 chorych na gruźlicę, w czym 13.000 z otwartą gruźlicą płuc, niebezpieczną dla otoczenia.*

W roku sprawozdawczym Towarzystwo kontynuowało swe prace w Przychodniach, których było ogółem 19 (o 2 więcej niż w okresie poprzednim). Pod opieką Przychodni znajdowało się 29.158 osób. Personel przychodni składał się z 19 lekarzy i 20 higienistek. W Przychodniach udzielano chorym nie tylko opieki lekarskiej, ale również pomocy w dożywianiu i dolecznaiu. Poza tym Towarzystwo nawiązało kontakt z władzami szkolnymi, celem stopniowego realizowania projektu masowych prześwietleń młodzieży, które by umożliwiły wczesne rozpoznawanie i leczenie gruźlicy. Realizacja tego projektu wymaga jednak dłuższego czasu i wielkich wkładów pieniężnych.

Obrót kasowy Towarzystwa wynosił w dochodach zł 181.841, w rozchod. zł 169.282. Towarzystwo posiadało 126 członków. Prezesem jest emerytowany wicewojewoda śląski dr Żurawski, wiceprezesem naca. wydz. zdrowia dr Sęczyk.

W końcu należy podkreślić, że ilość chorych, którzy znajdują się pod opieką i w leczeniu Towarzystwa zwiększa się, co jest dowodem *wzrastającego zaufania ludności do wysiłków Śląskiego Towarzystwa Walki z Gruźlicą i wykazuje, że wykładane przez społeczeństwo kwoty nie idą na marne.*

Wybuch dynamitu na dachu

W ubiegłą sobotę Augustyn Sobczyk z Piaśnik uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy. Mianowicie, w chwili, kiedy Sobczyk był zajęty naprawą dachu krytego papą jednego z oddziałów huty „Silesii" w Lipinach — wybuchł nagle ukryty pod papą kapiszon. Wskutek wybuchu robotnik został dotkliwie poparzony po twarzy tak, że musiano go odwieźć do szpitala w Lipinach.

Jak się okazało dach, który naprawiał Sobczyk, był przed sześciu laty również reperowany i wówczas to najprawdopodobniej któryś z lekkomyślnych robotników musiał pozostawić między deskami kapiszon wypełniony dynamitem. Sobczyk, wbijając gwoździe — natrafił przypadkowo na ten kapiszon z dynamitem, powodując jego wybuch.

Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć trzeba, że wybuch ten nie spowodował tragiczniejszych następstw.

Niefortunna wyprawa Szmula i Cewli
z Łodzi do Francji

Katowice, 15 marca.

Jak wiadomo, istnieje w Polsce szereg tajnych szajek, przemycających — przeważnie żydów — z Polski do Niemiec, skąd następnie mniejsze lub większe transporty kierowane są do Francji, Belgii itd. Z jednym z takich transportów przedostali się w swoim czasie z Polski do Niemiec Ehrlich Szmul z Łodzi oraz Cewia Dula. Obom udało się przejechać przez całe Niemcy i już znajdowali się na granicy niemiecko-francuskiej, kiedy wpadli w ręce władz niemieckich. Zostali oni skazani przez sąd niemecki na sześć tygodni aresztu za nielegalne przebywanie na terytorium Rzeszy.

Po odsiedzeniu kary Ehrlich i Dula zostali przekazani polskim władzom granicznym.

Tak więc niefortunnie zakończyła się wyprawa ich do Francji.

Pomyślny zwrot w dziedzinie ubezpieczeń na życie

Ogłoszone w dzisiejszym „Monitorze Polskim" przeniesienie polskiego stanu ubezpieczeń Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica" (Der Anker) S. A. na Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Vita" i Krakowskie" S. A. wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie publiczności, ponieważ przez połączenie obydwóch towarzystw nastąpi poważne wzmocnienie krajowego przemysłu ubezpieczeniowego. Towarzystwo „Vita i Krakowskie" położyło przed kilku laty duże zasługi dla naszego życia gospodarczego przez współdziałanie przy reorganizacji polskiego przemysłu ubezpieczeniowego w drodze sanacji działu życiowego b. Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Obecnie, wobec przejęcia stanu ubezpieczeń, aktywów i wypróbowanego aparatu organizacyjnego „Kotwicy", która przez więcej jak siedem dziesięcioleci owocnie krzewiła ideę ubezpieczenia w naszym kraju, Towarzystwo „Vita i Krakowskie" pozyskało bardzo poważne możliwości rozszerzenia zakresu swej działalności.

Dotychczasowa organizacja „Kotwicy" będzie nadal współdziałała w administracji połączonych portfeli i przy pozyskiwaniu nowych ubezpieczeń; Towarzystwo „Vita i Krakowskie" zmieni swoją firmę na Zjednoczone Towarzystwo „VITA — KOTWICA" S. A.

Krwawe zajście w Nowej Wsi

Nowa Wieś, 15 marca.

Mieszkanie Walentego Binia w Nowej Wsi przy ulicy Starowiejskiej 32 było onegdaj miejscem krwawego zajścia, ofiarą którego padł właściciel mieszkania.

Mianowicie 11 b. m. około godz. 17.13 wdarli się do domu dwaj osobnicy — 36-letni Józef Pawełek oraz 30-letni Kazimierz Grzegórz, domagając się od Bini wyjawienia miejsca pobytu żony Pawełka, która go opuściła. Kiedy Binia wahał się z odpowiedzią, wówczas przybyli osobnicy rzucili się na niego z siekierą, zadając mu nią poważne okaleczenia w głowę.

Na wszczęty alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy uwolnili Binię z opresji. Dotkliwie pokaleczonego Binię odwieziono do szpitala w Nowej Wsi, napastnikami zaś zajęła się policja, która w tej sprawie prowadzi dochodzenia.

Z Świętochłowickiego

ZWALCZANIE RAKA ZIEMNIACZANEGO

(Ś) Z uwagi na pojawienie się w latach ubiegłych w kilku wypadkach raka ziemniaczanego na terenie Lipin, urząd gminny wobec zbliżania się okresu sadzenia ziemniaków zwraca wszystkim zainteresowanym uwagę na obowiązujące od dnia 1 kwietnia 1935 roku na terenie Województwa Śląskiego rozporządzenie Pana Prezydenta Rz. P z dnia 3 sierpnia 1932 roku o zwalczaniu raka ziemniaczanego W celu jak najskuteczniejszego zwalczania tej zarazy urząd gminny zaleca, aby wszyscy użytkownicy roli w bieżącym roku przeszli do uprawy wyłącznie kwalifikowanych rakoodpornych odmian ziemniaków z których poleca się nabywanie sadzonek. W żadnym wypadku nie wolno przy uprawie ziemniaków mieszać sadzonek z odmian nie kwalifikowanych z sadzonkami rakoodpornymi Zwraca się przy tym uwagę, że w razie stwierdzenia takich wypadków przez komisję kontrolną, ziemniaki zostaną zniszczone, a winni ulegną karze. Zgłoszenia na sadzonki kwalifikowanych rakoodpornych odmian ziemniaków przyjmuje urząd gminny jeszcze do dnia 20 b. m włącznie każdodziennie od godz 8—15 w pokoju 10.

Z Pszczyńskiego

POCZTA W WARSZOWICACH

(P) Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach komunikuje że zaprowadzono w agencji pt.: Warszowice jednorazowe urzędowanie w dni powszednie w godzinach 8—15 Godziny urzędowe agencji w niedziele i święta pozostają bez zmiany. W dziale pocztowym od 9—11, w dziale telekomunikacyjnym od 9—11 i od 15—16.

WALNE ZEBRANIE KOŁA N. CH. Z. P. W TYCHACH

(P) Na sali stadionu w Tychach odbyło się walne zebranie miejscowego Koła NChZP pod przewodnictwa Orlickiego Referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel Zarządu Powiatowego Sprawozdanie ustępującego zarządu wykazało wielką ruchliwość Koła w okresie sprawozdawczym. Dochody Koła wynosiły w tym czasie 562,66 zł. Do nowego zarządu wybrano pp.: Wieczorka Jana, Muszera Ludwika, Skowronka Hugona Placka Pawła i Ryzuły Jana.

Z Rybnickiego

O. O. FRANCISZKANIE W RYBNIKU PRZYSTĘPUJĄ DO BUDOWY WŁASNEGO KOŚCIOŁA

(R) Swego czasu pisaliśmy, że OO Franciszkanie w Rybniku zamierzają zbudować własny kościół. Plany te zostały pokrzyżowane przez projekt podzielenia parafii rybnickiej, co pociągnęłoby za sobą budowę nowego kościoła w nowo utworzonej parafii Jak się dowiadujemy, O. O. Franciszkanie mimo tego nie odstępują od zamiaru wybudowania swego własnego kościoła, który stanie obok gmachu obecnego klasztoru Rozpoczęcie budowy nowej świątyni nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

ZAKOŃCZENIE KURSU PIELĘGNIARSTWA W RYBNIKU

(R) Rybnicki Odd PCK zorganizował II kurs z pielęgniarstwa dla sióstr pogotowia sanitarnego PCK, który trwał od 28 września 1936 r. do 19 lutego br. Kurs ukończyło 19 kandydatek Dwumiesięczna praktykę szpitalną kursistki odbyły w Lecznicy Brackiej w Rybniku, w lecznicy św. Juljusza w Rybniku i w Powiatowym Szpitalu w Wodzisławiu. Wykłady prowadzili bezinteresownie pp. dr Rossowski dr. Piechna, dr. Wilczek, dr. Rezacz, dr Samulikowa, mgr Prasówna, siostra PCK Siewmjakówna. PP wykładowcom Oddział PCK w Rybniku składa za bezinteresowną pracę w czasie kursu serdeczne podziękowanie

Z ŻYCIA O. M. P. W MSZANIE

(R) Odbył się tu walne zebranie OMP przy obecności delegata Zarządu Okręgowego OMP J Obracaja, delegata OMP — naczelnika gminy Tatarczyka, przod pol. Abrahamczyka kier. szkoły Kisielewskiego, prezesa Zw. Powst. Śl. Pruszowskiego i s Nowaka Sprawozdanie roczne złożone w imieniu całego zarządu przez prezesa Piechaczka, spotkało się z uznaniem obecnych. W skład nowo wybranego zarządu O. M. P weszli wybrani przez aklamację następujący druhowie: prezes i referent oświatowy — Jan Piechaczek (po raz czwarty z rzędu), sekretarz — Jerzy Herman skarbnik — Paweł Sitek, wiceprezes — Karol Sitek, zast. sekretarza — Ludwik Wila; komisja rewizyjna: Józef Marek Jerzy Milion i Woźny Wilhelm. Po zakończeniu walnego zebrania odbyły się zawody szachowe pomiędzy OMP Mszana — OMP Jastrzębie Górne z wynikiem 7:5 na korzyść OMP Mszana.

OSKARŻONY O NAMAWIANIE DO KRZYWOPRZYSIĘSTWA

(R) Wydawca „Katholische Volkszeitung" Artur Trunkhardt z Rybnika stanął ponownie przed Sądem Okręgowym w Rybniku, oskarżony o namawianie niejakiego Adolfa Gazurka do krzywoprzysięstwa. Trunkhardt miał podobno wręczyć Gazurkowi 1000 zł, aby ten zeznał przed sądem, że on jest ojcem nieślubnego dziecka. Sensacyjna ta sprawa została odroczona do 18 bm. ponieważ osk Trunkhardt chce postawić dalszych świadków odpowiednich

Niepokojący objaw na kopalniach w powiecie rybnickim

Przez pewien czas kopalnie w powiecie rybnickim szły pełną parą tak, że pracowano nawet w święta i niedziele. Od tygodnia daje się jednak zauważyć już słabszy ruch na kopalniach powiatu rybnickiego, a nawet na niektórych kopalniach zaprowadzono świętówki.

Tak np. na kopalni „Anna" w Paszowie świętowano już w ubiegły tydzień przez jeden dzień. Kopalnia „Rymer" w Niedobczycach zapowiada na bieżący tydzień dwie świętówki. Podobno inne sąsiednie kopalnie mają także zamiar wprowadzić świętówki.

Fakt ten niepokoi bardzo robotników. Dyrekcje kopalń motywują wprowadzenie świętówek brakiem zamówień.

TARG NA BYDŁO W ŻORACH

(R) Targ na konie i bydło odbędzie się w Żorach w środę, dnia 17 bm., jarmark zaś w czwartek, dnia 18 bm

Z Lublinieckiego

POPIERAJMY KUPIECTWO I RZEMIOSŁO POLSKIE.

(L) W ostatnich dniach odbyło się zebranie wszystkich zarządów związków i organizacyj społecznych z terenu miasta Lublińca pod przewodnictwem p. Szykownego. Postanowiono, że w dniach propagandy kupiectwa i rzemiosła polskiego od 14 do 24 bm wszystkie organizacje urządzą zebrania propagandowe. — Dnia 21 bm. o godzinie 16 na sali Strzelnicy odbędzie się zebranie publiczne z okazji dni propagandy kupiectwa i rzemiosła polskiego. Ze względu na ważność oraz interesującą treść referatów, uprasza się o liczne przybycie.

WŁAMANIE DO RZEŹNI W LISOWIE

(L) Onegdaj dokonano włamania do rzeźni p. Kirsteina Henryka w Lisowie Sprawcy włamania zrabowali większą ilość wyrobów mięsnych znacznej wartości

OKRADLI POCZEKALNIĘ NA STACJI W HERBACH

(L) W nocy 10 bm. po obwiercaniu świderskim skrzydełkowym zamku w drzwiach poczekalni II kl na stacji w Herbach Śl., włamali nieznani sprawcy do wnętrza, unosząc ze sobą rower, kilka butelek drogich napojów alkoholowych wartości około 200 zł. Poszkodowany jest p. Maślonka Karol.

Z Bielskiego

KSIĘGA ADRESOWA BIELSKA-BIAŁEJ I OKOLICY.

(B) Dzięki prywatnej inicjatywie wyszła obecnie z druku księga adresowa Bielska i Białej, przy czym zaznaczyć należy, że jest pierwsze tego rodzaju wydanie od 22 lat. Opracowanie jej wymagało wiele nakładu pracy. Księga zawiera oprócz dokładnego spisu mieszkańców, adresy firm przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych. Księgę polecić można każdemu przedsiębiorcy a zamawiać i nabywać można u wydawcy: R. Kubiczka, Biała, Rynek 5.

Akcja podwyżkowa elektromonterów Bielska i Białej

W tych dniach ma być złożony właścicielom elektr. technicznych zakładów instalacyjnych Bielska i Białej memoriał, zawierający postulaty elektromonterów odnośnie warunków pracy i płacy. Jak swojego czasu pisaliśmy, elektromonterzy Bielska i Białej zatrudniani w drobnych przedsiębiorstwach elektrotechnicznych, zarabiają bardzo mało, to też zorganizowali się oni, aby uzyskać na rok bieżący stosowną podwyżkę płac. Elektromonterzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej, która by normowała jednolicie warunki pracy i płacy w tej branży. Akcja jest w toku.

NOWE WŁADZE KOŁA SZYBOWCOWEGO PRZY OBW LOPP W BIAŁEJ

(B) W bieżącym miesiącu odbyło się przy liczym udziale walne zebranie Koła Szybowcowego przy Obwodzie Powiatowym LOPP w Białej pod przew. Kom. PP. p. Berenta. W skład nowego zarządu weszli pp: Doński Fr., Gabryś Jul., Hjerse Hug., Piekło Stan. Piźl Jerzy, komis. PP Powroźniak Fr., Skwarliński Wacław, Tuerk Karol, insp. Załączkowski Wacław i pułkownik Zagórski Roman

Z Cieszyńskiego

OSOBISTE

(C) Ks prałat Emanuel Grim, proboszcz skoczowski otrzymał nominację na proboszcza w Istebnej

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI

(C) W kościele parafialnym w Cieszynie odbędą się w dniach od 18 do 21 bm rekolekcje dla inteligencji. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. misjonarz

Chciał, żeby mu głowę ścięto...

Niecodzienny wypadek rozpatrywał onegdaj bytomski sąd ławniczy. Na ławie oskarżonych zasiadł 25-letni **Józef Pohl** z Miechowic, stojący pod zarzutem fałszywego samooskarżenia się.

Sprawa sięga swoim początkiem 30 grudnia 1934 w którym to dniu na płocie koło jednego z domów w Miechowicach **znaleziono powieszonego robotnika kopalnianego nazwiskiem Kostorz.** Zwłoki wisiały na zaciśniętym wokół szyi szalu. Ponieważ nie było podstaw do przypuszczeń, aby Kostorz popełnił samobójstwo, orzeczenie zaś lekarskie wykluczało możliwość morderstwa, przeto władze śledcze przyszły do przekonania, że **śmierć górnika nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku**, tym więcej, że policja ustaliła, iż krytyczną nocy był on w stanie mocno podchmielonym. Przypuszczano więc, że Kostorz wracając do domu oparł się o płot i zasnął. W czasie snu widocznie Kostorz obsunął się z płotu, a równocześnie **szalik zaczepiony o sztachety zacieśnił się wokół szyi, powodując uduszenie nieszczęśliwego górnika.**

OD TEGO CZASU UPŁYNĘŁY DWA LATA

Ludzie zwolna zaczynali zapomnieć o tym wypadku, aż nagle 4 listopada ub. roku zjawił się na policji oskarżony Józef P., zeznając do protokołu, że to **on zamordował Kostorza.** M. in. oświadczył, iż krytycznej nocy bawił razem z Kostorzem w jednym z lokali rozrywkowych, gdzie pokłócili się o dziewczynę. W drodze powrotnej z zabawy nie przestali się kłócić, aż **Józef P. wyprowadzony z równowagi, rzucił się na Kostorza, obalił na ziemię, począł go dusić, aż ten przestał dawać znaki życia. Wówczas dla uporządkowania samobójstwa obwiązał szyję Kostrzowi szalikiem, następnie powiesił trupa na płocie.**

Po tych zeznaniach uwięziono natychmiast samooskarżyciela i równocześnie **wszczęto dochodzenia, które wykazały całkowitą bezpodstawność zeznań Józefa P.**

W tym stanie rzeczy nie pozostawało nic innego jak tylko zwolnić z więzienia rzekomego zabójcę. Już bowiem w pierwiastkowym śledztwie stwierdzono, że **możliwość zabójstwa należy z całą pewnością wykluczyć,** ponadto policja ustaliła, że **oskarżony krytycznej nocy wogóle nie widział Kostorza,** i nie mógł wogóle z nim razem przebywać, gdyż P. odbywał podówczas służbę w oddziale „Arbeitsdienstu" w Zielonej Górze (Śląsk Dolny). Wprawdzie P. w okresie świąt Bożego Narodzenia przybył do Miechowic na urlop, jednak — jak stwierdzono — **w nocy, kiedy zmarł tragicznie Kostorz — nocował u swego przyjaciela.**

W chwili, kiedy P. zorientował się, że

SAMOOSKARŻENIE NIE UDAŁO SIĘ,

i zapytany o powody dlaczego przyznawał się do zbrodni, której nie popełnił, oświadczył, **że już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa, jednak sam nie chciał do tego przykładać ręki i wolał do celu tego dojść sposobem, opisanym powyżej.** Był bowiem przekonany, że sąd da wiarę jego zeznaniom i skarze go na karę śmierci.

Sztuka się nie udała Józefowi P., a nadto **został on skazany przez sąd na jeden miesiąc więzienia i 30 marek grzywny za to, że usiłował samooskarżaniem się wprowadzić władze w błąd, a państwo naraził na ponoszenie niepotrzebnych kosztów, związanych z dodatkowym śledztwie i przeprowadzeniem rozprawy.**

Charakterystycznym jest, że i w tym wypadku prasa niemiecka w Rzeszy nie podała pełnego nazwiska tego dziwnego samooskarżyciela, ograniczając się do podania imienia i inicjału nazwiska „P".

Włamanie do składu w Katowicach

W nocy z 13 na 14 b. m. nieznani sprawcy dokonali **włamania przez wyważenie drzwi od korytarza do składu Ruth Lesikowej w Katowicach** przy ulicy Krakowskiej 36. Włamywacze **splądrowali cały sklep, zabierając z sobą większą ilość towaru o znacznej wartości,** poczem przez nikogo nie zauważeni zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o włamaniu policja prowadzi dochodzenia w kierunku wykrycia sprawców włamania, którzy — jak świadczą ślady — urządzili sobie w składzie podkradzieży libację. Na szczęście **udało się odkryć na pozostawionej butelce z wódki odciski palców jednego z uczestników libacji. Fakt ten niewątpliwie ułatwi wykrycie sprawców włamania.**

Lekkomyślność się mści...

Katowice, 15 marca.

Dnia 13 b. m. około godz. 1.05 na linii kolejowej Katowice — Brynów wskutek własn. nieostrożności i lekkomyślności **uległ nieszczęśliwemu wypadkowi dr Jan Krpec,** zamieszkały w Katowicach przy ulicy Dąbrowskiego 16.

Dr Krpec wsiadł w Sosnowcu do pociągu towarowego, udającego się w stronę Katowic. **Kiedy pociąg ten nie zatrzymał się na dworcu głównym w Katowicach, wówczas dr Krpec zorientowawszy się w sytuacji zaryzykował i w chwili kiedy pociąg znajdował się w pobliżu koszar wyskoczył, tak jednak nieszczęśliwie, że doznał całkowitego zmiażdżenia nogi oraz bardzo poważnych obrażeń na głowie.**

Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala o. o. Bonifratrów w Bogucicach, gdzie przebywa pod opieką lekarską.

Zamiast do Krakowa — dostali się do Bytomia

Bytom, 15 marca.

W dniu onegdajszym graniczne władze niemieckie na dworcu w Bytomiu przytrzymały w pociągu przybyłym z Tarnowskich Gór Stanisława Reńca i niejakiego Rella, pochodzących z Włocławka, którzy ukrywali się w budce hamulcowej pociągu tarnogórskiego.

Ujętych przesłuchano w dworcowym komisariacie w Bytomiu, gdzie wyjaśnili, że wcale nie wiedzieli, iż przejechali granicę. Z Włocławka bowiem chcieli przedostać się „na gapę" do Krakowa, aby tam zwiedzić osobliwości miasta.

Przesiadając się w Tarnowskich Górach zamiast do pociągu krakowskiego wsiedli do bytomskiego i tym się też tłumaczy ich mimowolne przejechanie granicy polsko-niemieckiej.

Tłumaczenia te, posiadające wszelkie cechy prawdopodobieństwa, nie przekonały jednak strażników niemieckich, którzy obu pasażerów „na gapę" odstawili do aresztów policyjnych.

W ten sposób żądni wrażeń „turyści" — mimo swej woli — marszrutę swą będą musieli przedłużyć, co — jak sądzimy — zaspokoi aż nadto ich żądzę przygód.

Rehabilitacja b. naczelnika gminy Knurów

W dniu 9 bm. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach sprawa odwoławcza przeciwko b. naczelnikowi gminy Knurów Wiktorowi Mrozkowi oskarżonemu o to, że polecił podwładnym sobie urzędnikom mylnie obliczać 10% dodatek. Jak wiadomo, zlecił on obliczać dodatek ten od zasadniczego uposażenia i dodatku reprezentacyjnego — zamiast, jak się należało, tylko od uposażenia zasadniczego, przez co poszkodował gminę na sumę 1.888,85 zł, dopuszczając się przez to występku z art. 286 § 2 k. k.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Rybniku w dniu 7 stycznia 1936 r. p. Mrozek uznanym został winnym i skazanym na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 2 lat — o czym swego czasu obszernie pisaliśmy.

Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony apelację. W wyniku rozprawy w Sądzie Apelacyjnym dnia 9 bm. ogłoszono wyrok w dniu 12 bm., mocą którego p. Mrozek został uwolniony od winy i kary.

Rodzice bez serca

Chorzów, 15 marca.

Herbert Brzoza z Chorzowa od 1932 roku złośliwie uchylał się od utrzymania swego nieślubnego dziecka. Doprowadził nawet do tego, że zrezygnował z posady w hucie Silesia. Jako piekarz, przepisał przedsiębiorstwo na rzecz swojej matki, ażeby w ten sposób nie utrzymywać nieślubnego dziecka. W dniu wczorajszym zasiadł Brzoza na ławie oskarżonych sądu grodzkiego i w wyniku rozprawy został ukarany 2 mies. aresztem. Podobny wypadek miał miejsce z Teodorem Dylongiem z Lipin, który od dłuższego czasu nie utrzymywał swojej prawowitej małżonki i dwojga dzieci. Z nienawiście do żony i do dzieci zwolnił się z posady i zajął się handlem, a żonie nic nie dawał na utrzymanie. I on stanął przed sądem okręgowym i w wyniku rozprawy został ukarany 8-miesięcznym więzieniem bez zawieszenia.

Gertruda Ćwieng z Lipin od dłuższego czasu w okrutny sposób biła swe kilkoletnie dziecko, nie dawała mu pożywienia, wypędzała na mróz, wywołując swym postępowaniem ogólne oburzenie. Do tego doszło, że sprawa oparła się o prokuraturę. W sobotę stanęła Ćwiengowa przed sądem i została skazana na 6 miesięcy więzienia.

AKCJA PODNIESIENIA POLSKIEGO KUPIECTWA I RZEMIOSŁA

(C) Z okazji Dziesięciu dni propagandy polskiego kupiectwa i rzemiosła na Śląsku" Powiatowe Zjednoczenie Gospodarcze Stanu Średniego w Cieszynie w porozumieniu z Polskim Związkiem Zachodnim w Katowicach zwołuje zebranie obywateli miasta Cieszyna w środę, 17 bm. o godzinie 19,30 w sali „Hotelu Pod Wołem" w Cieszynie — zaś w Skoczowie dnia 17 bm. o godzinie 17 w lokalu p. Gałgonka Okolicznościowy referat wygłosi specjalny referent z Katowic. Obywatele miasta Cieszyna i Skoczowa proszeni są o przybycie na zebranie.

MŁODZIEŻ SZKÓŁ CIESZYŃSKICH NA F. O. M.

(C) Na Fundusz Obrony Morskiej złożyły: Gimn klas. 45 zł gimnazjum mat.-przyr. 22,50 zł, szkoła handlowa 80 zł, seminarjum nauczycielskie 15 zł. szkoła powszechna Nr. 4 zł 15, Nr. 3 zł 75, Nr 1 zł 110 SS. Boromeuszek zł 12,80, szkoła powszechna Nr. 1 Skoczów zł 12,20, Nr. 2 zł 5, szkoła powszechna w W. Górkach zł 5, w Kończycach Małych zł 10, Pogórz zł 4 Kozakowice zł 5, Kaczyce zł 12, Goleszów zł 20, Ogrodzona i Rudnik zł 2,50 Siemoradz zł 9,10, Zebrzydowice Nr. 1 zł 10 Nr 2 zł 20, Dziegielów i Brenna zł 3, Pogwizdów zł 6,15, Zamarska złotych 20. Na ten sam cel z rozsprzedaży znaczków wpłynęły: p dr. Michejda zł 59,50 4 psy zł 100, Policja Woi w Cieszynie zł 56,50, Inspektorat Szkolny 46,50. Branny (Siemoradz.) zł 20.

TRZY ZEBRANIA TOW. POLEK W POWIECIE CIESZYŃSKIM.

(C) W ostatnich dniach trzy koła Tow. Polek w tut. powiecie, a mianowicie w Dzięgielowie, Kończycach Małych i Pogwizdowie, odbyły swoje doroczne walne zebrania i dokonały wyboru nowych władz. Sprawnie pod przewodnictwem p. Ewy Dziadkowej pracujące koło w Dzięgielowie wykazało w bilansie ogólnym dodatnie pozycje, dobrze zorganizowanych imprez charytatywnych, kursów i pogadanek gospodarczych oraz akcji uświadomienia obywatelskiego. Nowy Zarząd tworzą: pp. Aniela Cienciałowa (przew.), Czemiałowa, Hławiczkowa, Bańska i Czajowa. W Kończycach Małych walne zebranie miało uroczysty charakter, przybyli bowiem na nie przedstawiciele innych miejscowych organizacyj oraz delegatki zarządu pow. Tow. Polek. W wyniku przeprowadzonych wyborów w skład nowego zarządu weszły: pp. Anna Bierska (przew.), Chromikowa, Pupkówna, Palowa, Zoniowa, Foltynowa, Loaczykowa i Kaniowa: Koło w Pogwizdowie na przewodniczącą wybrało p. Wandę Frydlową, na sekretarkę p. Tkaniową, a na skarbniczkę p. Hanusową.

Repr. Krakowa — Repr. Polski 4:3 (1:0)

(Telefonem własnym).

Bramki strzelili: dla reprezentacji Krakowa Szerfke 2, Wilimowski 2; dla reprezentacji Polski Piątek 2, Piec I. 1.

Mecz odbył się w Krakowie na boisku grały przy pięknej pogodzie i 5000 publiczności i stał na wysokim poziomie. Przez cały czas lekką przewagę miała reprezentacja Polski, która nie potrafiał tego uwydatnić cyfrowo. Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów i pociągnięć technicznych. W reprezentacji Polski doskonale grał Piątek, najlepszy gracz na boisku. Doskonale zagrał w bramce Ruchnicki. Na obronie lepiej wypadli Szczepaniak i Michalski, słabiej niż zwykle wypadł Martyna. W pomocy bardzo dobrze zagrał Wasiewicz. W ataku najlepsi Piątek, Wilimowski i Matyas.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Reprezentacja Krakowa: Rudnicki (Albański); Michalski, Gałecki; Góra, Cebulak, Lesiak (Jeziersk); Korbas, Szeliga, Szewczyk (Szerfke), Wilimowski, Łyko.

Reprezentacja Polski: Albański (Rudnicki); Martyna, Szczepaniak; Piec II, Wasiewicz, Żiżka; Piec I, Piątek, Wostal, Wilimowski (Matyas), Wodarz.

Po specjalnym wywiadzie naszego wysłannika u kapitana sportowego p. Kałuży, podajemy definitywny skład reprezentacji Polski na mecz z Paryżem. Na bramce: Rudnicki (Albański), obrona: Martyna, Szczepaniak, Michalski, pomoc: Piec II, Wasiewicz, Żiżka (Góra), atak: Piec I, Piątek, Wostal, Matyas lub Wilimowski, Wodarz.

Pierwsze bramki w Lidze śląskiej

Pierwsze rozgrywki w lidze śląskiej dostarczyły nam odrazu niespodziewanych wyników. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim niespodziewane i w dodatku wysokie zwycięstwo Czarnych nad zespołem 06 z Katowic, dalej wysokie zwycięstwo Wawelu, które świadczy o naprawdę dobrej formie drużyny z Nowej Wsi, która stopniowo pnie się ku górze. Śląsk Świętochłowice wbrew przypuszczeniom, znajduje się w dobrej formie, a zwłaszcza jego linia ataku. Mimo to jednak zwycięstwo swego nie powiodło się zbytnio przeceniać, gdyż drużyna Koszarawy znajduje się w opłakanej formie.

Dwa benjaminki ligi śląskiej, u których piętę achillesową tworzą ataki podzieliła się punktami, co uważamy za najsprawiedliwsze.

Wawel Nowa Wieś — Concordia Knurów 4:0 (1:0).

Chociaż spodziewano się ogólnie zwycięstwa Wawelu, to przyszło ono nieoczekiwanie w wysokim stosunku. Zwycięstwo to mogło być cyfrowo nawet wyższe, gdyby nie brawurowa gra bramkarza Concordii, który w drugiej połowie zawodów obronił szereg bardzo groźnych strzałów, dobrze dysponowanego ataku Wawelu. Do przerwy Wawel gra pd wiatr i mimo przewagi nie potrafi uwydatnić jej cyfrowo. Jedyną bramkę w tej części meczu zdobywa Wawel z rzutu karnego, egzekwowanego przez Herisza H. W drugiej części zawodów ten sam gracz w krótkich odstępach czasu zdobywa dalsze dwie bramki, a brat jego w 35 minucie zdobywa czwartą bramkę i ustala wynik dnia. Sędziował p. Gerblich.

Śląsk Świętochłowice — Koszarawa Żywiec 9:0 (4:0).

Jak było do przewidzenia, Śląsk łatwo uporał się z drużyną Koszarawy, mając przez cały czas zawodów wyraźną przewagę. W drużynie Śląska na pierwszy plan wybiła się doskonale grająca linia ataku, która była najlepszą formacją drużyny. Koszarawa zaprezentowała się bardzo słabo a wynik zupełnie odźwierciedla układ sił. Bramki dla Śląska zdobyli Cebula I Niechciol po trzy, Mrozek, Smol i Hanusik po jednej. Sędziował p. Richter.

Zgoda Bielszowice — Policyjny K. S. 1:1 (1:0).

Drużyny te podzieliły się znowu punktami, podobnie jak i w pierwszej serii rozgrywek. Zawody toczyły się pod przewagą drużyny gospodarzy a jedynie wybitny pech, jaki ich prześladował nie pozwolił na odniesienie zasłużonego zwycięstwa. Bramkę dla gospodarzy zdobył Pordzik a dla gości Klinga.

06 Katowice — Czarni Chropaczów 0:7 (0:1).

Zupełnie nieoczekiwany wynik dało spotkanie katowickie. Bezstronnie przyznać jednak trzeba, że wynik ten krzywdzi katowiczan, którzy bezwzględnie mieli więcej z gry, a jeżeli ponieśli porażkę, to winę tego należy przypisać ich tyłom które zagrały bardzo słabo i umożliwiły gościom zdobycie bramek. Wszystkie niemal bramki uzyskali goście z wypadów podczas gdy szereg ataków gospodarzy pozostał bez skutku. Bramki dla Czarnych zdobyli Smolin 4, Wieczorek i bracia Szyjkowie po jednej.

* * *

Po uwzględnieniu wyników niedzielnych tabele przedstawiają się następująco:

Tabela A (bez Śląska).

		gier	Stosunek bram.	pkt.
1.	Naprzód Lipiny	8	30:15	12
2.	Czarni Chropaczów	9	24:16	11
3.	Concordia Knurów	9	22:23	10
4.	Wawel Nowa Wieś	9	26:17	9
5.	Słowian Katowice	8	21:16	9
6.	Policyjny KS	9	16:21	8
7.	Koszarawa Żywiec	9	18:29	8
8.	Zgoda Bielszowice	9	16:36	6
9.	06 Katowice	9	17:27	5

Tabela B (ze Śląskiem).

		gier	Stosunek bram.	pkt.
1.	Śląsk Świętochł.	1	9:0	2
2.	Czarni Chropaczów	1	7:0	2
3.	Wawel N. Wieś	1	4:0	2
4.	Policyjny KS	1	1:1	1
5.	Zgoda Bielszowice	1	1:1	1
6.	Concordia Knurów	1	0:4	0
7.	06 Katowice	1	0:7	0
8.	Koszarawa Żywiec	1	0:9	0
9.	Naprzód Lipiny	—	—	—
10.	Słowian Katowice	—	—	—

Mecz ligowy Naprzód — Słowian został odwołany ponieważ niektórzy gracze grali w niedzielę w Krakowie.

Piłkarze Bielska walczą o puchar Podokręgu

W Bielsku w drugiej turze rozgrywek o puchar zarządu podokręgu bielskiego odbyły się następujące spotkania:

T. S. Leszczyński — T. S. Biała Lipnik 0:0.
K.S. Biała — Grażyna Dziedzice 1:0 (0:0)

B. K. S. nareszcie odmłodził swoją drużynę, co wyszło mu tylko na dobre. W pierwszym swym spotkaniu juniorzy B. K. S. popisywali się nie źle i odnieśli zwycięstwo nad Grażyną a jedyną zwycięską bramkę dla niej uzyskał Kaczmar.

B. B. T. S. Bielsko — Sturm Bielsko 9:1 (2:0).

Wynik ten odpowiada przebiegowi gry, który wykazał zdecydowaną przewagę drużyny BBTS. Drużyna Sturm nie stanowiła dla BBTS żadnego przeciwnika. Bramki uzyskali dla BBTS Rzepuś 3, Matyjasik, Kaol Hoenigsman po trzy. Dla Sturmu Diczek.

Po tych meczach wynik prowadzi zdecydowanie BBTS 4 punktami i stosunkiem bramek 21:1.

NAPRZÓD KATOWICE — HAKOAH BIELSKO 1:1 (0:1).

W Bielsku gościł Naprzód katowicki, który rozegrał mecz przyjacielski z Hakoahem, uzyskując wynik remisowy 1:1 (0:1), który przywdzi drużynę katowicką, gdyż ta miała przez cały czas meczu wyraźną przewagę, a jedynie słaba gra ich ataku uniemożliwiła im uzyskanie zwycięstwa. Bramkę dla katowiczan zdobył Szatan, dla gospodarzy Ferjeslik.

Mistrzostwo Polski w koszykówce

W rozgrywkach o mistrzostwo Polski w koszykówce panów osiągnięto następujące wyniki:

Ciszewski Bydgoszcz — Victoria Poznań 39:33 (22:19), PZP. Nowy Bytom — LWS Lublin 27:19 (19:15), Sokół Macierz Lwów — Śmigły Wilno 20:17 (10:4), KPW. Poznań — KPW Warszawa 36:27 (10:7), AZS Poznań — Cracovia 33:26 (13:14), LWS. Lublin — Śmigły Wilno 53:19 (27:8), PZP — Sokół Macierz Lwów 34:23 (18:14), Ciszewski Bydgoszcz — WKS Grodno 35:31 (21:15).

Ciekawe wiadomości ze świata

CHICAGO. W biegu na 1 milę w Chicago — Anglicy średniodystansowiec amerykański San Romani pokonał swego słynnego rodaka Cunninghama, mając czas 4:21 minut.

Na tych samych zawodach Japończyk Oe osiągnął w skoku o tyczce wynik 4 metry 33,6 cm. Lepszy od rekordu japońskiego.

KOPENHAGA. Duński Związek Lekkoatletyczny zawiesił bezterminowo przed paroma dniami dwóch swoich świetnych długodystansowców Nielsena i Sieferta, za naruszenie przepisów amatorskich.

Obecnie duński Związek sprecyzował kary nałożone na wymienionych zawodników, a mianowicie:

Siefert zaświadczkowany został do 1 lutego 1938 r., a Nielsen do 1 czerwca 1938 r.

PARYŻ. Zawodowy biegacz francuski, Ladoumegue, rozpocznie w krótce półroczne tournee w cyrku Medrano-Voyageur po miastach francuskich.

Ladoumegue twierdzi, że jego występy stanowić będą dobrą propagandę dla sportu lekkoatletycznego i że w każdym mieście, w którym zatrzyma się cyrk, słynny biegacz udzielać będzie młodym zawodnikom rad sportowych.

Ladoumegue biegać będzie na specjalnie zbudowanej bieżni, o owalu długości 100 metrów.

Spotkania towarzyskie

23 bramki A. K. S. w dwu meczach

Drużyna A. K. S. rozegrała w niedzielę zawody przyjacielskie z drużyną R. K. S. Hajduki, która — jak wiadomo — rozgrywała w roku ub. zawody o wejście do ligi państwowej. Drużyna A. K. S. mimo, że do zawodów tych wystąpiła osłabiona brakiem Wostala, Piątka, Pytla, Marszela i Stolarczyka, odniosła zasłużone zwycięstwo, a bramki dla niej zdobyli Spodzieja II — 7 i Tomala 4. Ogólny wynik spotkania brzmiał 11:1 (5:1). Drużyna Ib A. K. S. odniosła zwycięstwo nad rezerwą hajduczan również dwucyfrowym wynikiem 12:0 (6:0).

DĄB ZWYCIĘŻA IFC KATOWICE 3:1 (3:0).

Drużyna Dębu rozegrała mecz przyjacielski z drużyną IFC i po słabej grze odniosła zdecydowane zwycięstwo. Drużynae Dębu wypadła jeszcze słabo. Dyfko nie osiągnął jeszcze swej formy i nie mógł zadowolić. Łupem bramkowym podzielili się Mleczko (4), Trąbka (3) i Ogórek (1), dla pokonanych Spiller.

T. S. SZOPIENICE — SLAVIA RUDA 1:2 (0:2).

Niespodziewane zwycięstwo Slavii, jeżeli się zważy, że drużyna szopienicka na swym terenie jest zespołem bardzo groźnym. Slavia w spotkaniu tym górowała nad gospodarzami technicznie i zwycięstwo przypadło jej zasłużenie. Bramki dla Slavii zdobyli Słotosz i Szymura. Sędziował p. Nierada z Lipin.

POGOŃ NOWY BYTOM — P. P. W. KATOWICE 0:2 (0:1).

Drużyna Pogoni, która tak pięknie zaprezentowała się w meczu z mistrzowskim Ruchem, musiała tym razem uznać wyższość katowickich pocztowców, którzy znajdują się w dobrej formie, co zresztą potwierdzają ostatnio osiągnięte przez nich wyniki. Zwycięstwo odniosła drużyna katowicka zupełnie zasłużenie, a to na skutek lepszej gry swego ataku, w którym wyróżnił się Garus, który zdobył pierwszą bramkę. Drugą bramkę zdobył Sakwerda. Publiczności dużo.

06 MYSŁOWICE — AKS NIWKA 6:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo wicemistrza jesiennego grupy I, dla którego bramki zdobyli Koch, Gawlik, Kołodziej, Bąza, Habryś. Drużyna mysłowicka wystąpiła w składzie zupełnie odmłodzonym.

KRESY CHORZÓW — STRZELEC ZGODA 3:2 (1:1).

Zasłużone zwycięstwo drużyny Kresów, dla której bramki uzyskali Gieroń i Szmidt.

P. P. W. Ib — DIANA KATOWICE 3:1 (2:0).

Wręczenie Wajsównie wielkiej honorowej nagrody sportowej

W sobotę przed południem w lokalu PUWF odbyła się uroczystość wręczenia wielkiej honorowej nagrody sportowej Jadwidze Wajsównie za rok 1936.

Wręczenia nagrody dokonał w imieniu Komisji Nadawczej dyrektor PUWF gen. Olszyna-Wilczyński, poświęcając kilka słów motywom, jakie zdecydowały o przyznaniu Wajsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.

Nadmieniamy, że zgodnie ze statutem Nagrody, Wajsówna otrzymała ją na własność, zdobywszy ją dwukrotnie w ciągu lat 3-ch.

Poza Wielką Nagrodą Wajsówna otrzymała żeton i dyplom pamiątkowy.

Po gen. Olszyna-Wilczyńskim krótkie przemówienie wygłosili płk. Glabisz, inż. Loth, inż. Znajdowski płk. Arciszewski, mjr. Zołędziowski i red Sikorski.

Na zakończenie przemówiła Wajsówna, dziękując za nagrodę.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w Antwerpii z udziałem Polski

W dniach 28 i 29 czerwca odbędą się w Antwerpii międzynarodowe zawody lekkoatletyczne — największe, jakie kiedykolwiek miały miejsce w Belgii.

Organizator tych zawodów, klub Beerschot zapewnił sobie udział 10-ciu reprezentacji państwowych, m. in. Polski. Każda drużyna złożona będzie z 8-miu zawodników. Pierwszych 6 miejsc będzie punktowanych, a drużyna, która zdobędzie w ogólnej punktacji pierwsze miejsce — otrzyma złoty puchar miasta Antwerpii.

Prasa belgijska, pisząc już dziś o tych zawodach, podkreśla, że prawdopodobnie w biegu na trzy kilometry odbędzie się walka Kusocińskiego — Nielsen, w której łatwo może paść rekord świata. Kusociński zresztą pobił właśnie w Antwerpii rekord Nurmiego na tym dystansie, odebrany mu później przez Nielsena.

NOWE WŁADZE PIŁKARSKIE K. S. SLAVIA

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie sekcji piłki nożnej K. S. „Slavia" w Rudzie Śl., na którym wybrano nowy zarząd w następującym składzie: naczelnik sekcji — aspirant P. P. Kuboś, zastępca — Żniga Jan, sekretarz — Jarosz Augustyn, skarbnik — Koziołek Paweł, referent sportowy — Polczyk Jerzy. Wszelkie korespondencje należy kierować pod adresem: Polczyk Jerzy, Ruda Śl., ul. Kościelna Nr. 27 wzgl. Urząd Gminny, Biuro Opieki Społecznej, tel. Nr. 52301-02.

Z ŻYCIA KS. „HAJDUCZANKA"

Onegdaj odbyło się walne zebranie nowopowstałego na terenie Wielkich Hajduk klubu sportowego „Hajduczanka", na którym wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes p. Pachciński Michał, sekretarz p. Glagla Alojzy, skarbnik p. Sładek Herman, kierownik druż. p. Selnik Eryk.

Wszelką korespondencję wysyłaną pod adresem klubu uprasza się kierować na ręce sekretarza Alojzego Glagli, Wielkie Hajduki, ul. Ks. Biskupa Włodarskiego 11.

Bokserzy Slavii remisują w Nowym Bytomiu

Slavia — B. K. S. 8:8

Ciekawe spotkanie między ruchliwą drużyną Slavii z Rudy Śl. i B. K. S. z Nowego Bytomia rozegrane w sali Kasyna Hutniczego w Nowym Bytomiu, zakończyło się wynikiem remisowym. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie; obie drużyny wykazały braki techniczne. Z drużyny gości na pierwszy plan wybił się Paterok, który zwyciężył przez techn. k. o. Poza tym podobali się Adamiec i Flaszyński. U gospodarzy na pierwszy plan wybił się Krawczyk II, który w pierwszej rundzie znokautował młodego zawodnika Slavii Handzla.

W ringu sędziował p. Dyrda, na punkty p. Kocur. Rozstrzygnięcia nie były zbyt trafne. Zdaniem naszym Flaszyński wygrał walkę z Lukaszczykiem, zaś zwycięstwo Dziury nad Adamcem także nie było zbyt przekonywujące.

Poszczególna wyniki walk były następujące (zawodnicy Slavii na pierwszym miejscu):

Waga koguciа: Sus II — Czyż — remis. Gość jest agresywniejszy; kontry Czyża są celne. Czyż w pierwszej rundzie przeważał lekko, lecz w drugiej i trzeciej ustępował Susowi.

Drugą walkę w wadze koguciej stoczyli Adamiec i Dziura. Dziura przez trzy rundy jest ogresywniejszy, Adamiec jednak walczący defensywnie — punktuje celniej. Ogłoszone zwycięstwo Dziury krzywdzi Adamca.

Waga piórkowa: Handzla przegrywa niespodziewanie przez nokaut z Krawczykiem II. Młody Handzla wystąpił na ringu pierwszy raz.

Drugą walkę w wadze piórkowej stoczyli Sus I i Krawczyk I. Sus I nie zły pod względem technicznym. Agresywny Krawczyk miał przewagę w wszystkich rundach, to też zwycięstwo odniósł zasłużenie.

Waga lekka: Kłopot i Pandera walczyli słabo, pokazując bezplanową bijatykę. Zwycięża na punkty silniejszy kłopot.

Waga półśrednia: Flaszyński — Lukaszczyk stoczyli ciekawą i ładną walkę, przy czym inteligentny i lepszy technicznie Flaszyński przez wszystkie trzy rundy przeważał nieznacznie nad Łukaszczykiem: Remis krzywdzi zawodnika Slavii.

Waga średnia: Paterok — Bański. Zawodnik Slavii przez wszystkie trzy rundy przeważał bardzo wyraźnie nad Bańskim, wobec czego sędzia przerwał walkę w trzeciej rundzie, przyznając zwycięstwo Paterokowi przez techn. k. o.

W wadze półciężkiej: Skalec Slavia wygrywa walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika Pieniążka.

Moja śliczna babunia mówiła:

„Ileż to kremów upiększających widziałam, gdy się ukazywały... i znikały. Wypróbowałam wiele... by się przekonać. Lecz zawsze wracałam do tego, który istotnie działa:

CREME SIMON „pielęgnujący."

a ja dodałam:

„Czy moja śliczna babcia wie, że Krem Simon ma młodszego brata? Posiada on te same dobroczynne zalety i nadaje skórze aksamitną matowość, która nas tak nęci,

CREME SIMON MAT „upiększający."

Polacy w turnieju tenisowym w Cannes

Nicea. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Cannes Polacy uzyskali następujące wyniki: Tarłowski zakwalifikował się do półfinału, bijąc w ćwierćfinale Karstena 6:3, 6:4. Do półfinału również weszła Jędrzejowska po zwycięstwie nad Deutsch 5:7, 6:1, poczem Deutsch zrezygnowała z dalszej walki. — Tłoczyński natomiast przegrał w ćwierćfinale do Szweda Schrödera 2:6, 1:6.

Konferencja prezesów okręgow. Związków Kolarskich

W sobotę odbyło się w lokalu Polskiego Związku Kolarskiego zebranie prezesów okręgów kolarskich przed niedzielnym zebraniem Polskiego Związku Kolarskiego.

Nowy Zarząd DKS. „Typografii"

Wczoraj odbyło się roczne walne zebranie „Typografii" katowickiej. Wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: E. Bartkowiak — prezes, Szczepański — wiceprezes, E. Foltyn — sekretarz, Rękaczewski — zast. sekr., A. Michalski — skarbnik, ławnicy: Śmigelok, Benedykt, Komisar. Kier. sportu: Gemza, zast. Jelinek. Komisja rewizyjna: A. Stolarczyk i T. Witucki.

Śląsk zwycięża Warszawę

w meczu pływackim 52:34

W Nikiszowcu w nowo otwartej krytej hali pływackiej Towarzystwa Pływackiego Giszowiec odbyły się zawody pływackie juniorów Śląska i Warszawy. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Śląska a wyniki szczegółowe są następujące:

400 m dowolny styl:
1. Jędrysik (S) 5.58,6 min.
2. Bimczyk (S) 6.20,2 min.
3. Mąszynka (W) 6.58 min.
4. Wieczorek (W).

200 m stylem klasycznym:
1. Budzisz (W) 3.10,4 min.
2. Bojczy (W) 3.14,2 min.
3. Gawlik (Śl) 3.24,2 min.
4. Bochynek (Śl) 3.45,5 min.

100 m na wznak:
1. Szwarc (Śl) 1.30,2 min.
2. Kosowski (W) 1.31,4 min.
3. Czółenko (W) 1.33 min.
4. Padalski (Śl) 1.35,8 min.

100 m stylem dowolnym:
1. Zieliński (Śl) 1.04,8 min.
2. Bojczy (W) 1.11,4 min.
3. Węgiel (Śl) 1.12 min.
4. Franke (W) 1.21,2 min.

Sztafeta 3×100 m stylem zmiennym:
1. Śląsk czas 4.04.2 min.
2. Warszawa czas 4.07,6 min.

Skoki z trampoliny:
1. Jędrysik (Śl) 72.6 0pkt.
2. Sobota (Śl) 36.74
3. Porwitek (W) 21.26.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy Śląsk — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 14:0 (4:0).

Wobec tego, że okręgi Lwów i Kraków wycofały się z zawodów o puchar młodych, zawody między Śląskiem i Warszawą były finałem tego pucharu. Śląsk przez zwycięstwo nad Warszawą zdobył puchar po raz pierwszy.

Nie będzie wyścigu Berlin — Warszawa

Na konferencji plk. Gebel oświadczył w imieniu zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, że jeżeli wniosek łódzkiego okręgu, dotyczący kontynuowania biegu kolarskiego Warszawa — Berlin uzyska większość, nikt z uzgodnionej już listy nowych władz nie przyjmie mandatu. Decyzję tę zarząd motywuje tym, że sprawa wyścigu Berlin — Warszawa była już rozstrzygnięta na konferencji prezesów okręgowych związków i uchwalenie po tym innej decyzji dowodzić będzie braku dyscypliny i braku zaufania do władz naczelnych.

—o—

Mistrzostwa szermiercze Śląska

W Katowicach rozpoczęły się w piątek mistrzostwa szermiercze Śląska w trzech rodzajach broni: florecie, szpadzie i szabli. Ponadto odbyły się mistrzostwa pań w florecie.

Floret zgromadził na starcie 10 zawodników. Pierwsze miejsce a zarazem mistrzostwo Śląska zdobył Sobik przed kolegą klubowym Paszkiem, obaj z Policyjnego K. S. Katowice. Dalsze miejsca zajęli: Banaś (Łódź), dr Koenner (I. Śl. Klub Szerm.), Pawłowski, Mirowski, Nawrocki (Warszawa).

Rozgrywki w szpadzie przyniosły szereg niespodzianek. Do największych zaliczyć należy zdystansowanie Kantora (Łódź), specjalisty tej broni, przez dwóch zawodników. Ponadto niespodziankę stanowi wyeliminowanie Sobika w półfinałach. Ostatecznie pierwsze miejsce zajął Karwicki (Policyjny K. S. Katowice). Na drugim miejscu uplasował się nieoczekiwanie Jarzębski (Poznań). Kantor (Łódź) zajął dopiero trzecie miejsce; za nim uplasowali się dwaj zawodnicy Policyjnego K. S. Katowice — Zaczyk i Kamala, przyczem ten ostatni pokonał Kantora dwukrotnie. Natomiast zwycięzca Karwicki przegrał do Kantora 0:3.

W florecie pań wzięło udział 14 zawodniczek. Po dwugodzinnych walkach odbył się finał, który zakończył się zwycięstwem Stanoszkówny (Śląsk). Dalsze miejsca zajęły Reichmanówna (Łódź), Drochocka i Godzielińska ze Lwowa oraz ślązaczki Wieczorkówna, Ganenzówna, Żyłkówna i Hercokówna.

Szabla zgromadział na starcie największą ilość zawodników a mianowicie 40, w czym 22 ze Śląska. Po zaciętych walkach do finału zakwalifikowali się zawodnicy: Zaczyk, Paszek, Kamala, Mirowski, Koenner, Sobik, Karwicki i Banaś, a więc 6 zawodników ze Śląska. Z znanych zawodników odpadli Sołtan (Kraków) i por, Jarzębski z Poznania.

Nadmienić należy, że poziom w szabli był wyrównany a poza tym podobnie jak we florecie i szpadzie wysoki. Mistrzostwa Śląska wykazały, że w szermierce posiadamy jeszcze wiele obiecującego materiału, któremu potrzeba jedynie większej rutyny. Niestety zawodów szermierczych o charakterze ogólnopolskim jest b. mało, to też organizatorom mistrzostw Śląska należy się uznanie za przeprowadzenie zawodów jedynych tego rodzaju w Polsce. Organizacja mistrzostw dopisała i spoczywała w rękach Policyjnego K. S. a nad całością czuwał p. fechtmistrz Koza.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 15 marca.

KATOWICE. Godz 6.00—7.30 Audycja poranna. 8.30 i 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Plotki sąsiedzkie" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 13.58 i 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Chór Juranda (płyty). 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Płyty. 17.05 Odczyt. 17.20 Aleksander Greczaninow: Kwartet G-dur. 17.50 „W rościnie u bobrów" — pogadanka. 18.00 „O naukowej organizacji w Polsce". 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Wczasy robotnicze" — pogadanka. 18.30 Płyty. 18.50 „Rzutowy czy rzędowy siew" — pogadanka. 19.00 „Wiosna węgierska". 19.30 „W kraju wina i czardasza" — audycja z okazji 6 święta narodowego Węgier. 20.05 Recital fortepianowy. 20.35 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Cola Rienzi" — fragment słuchowiskowy z dramatu Adama Asnyka. 21.30 Mała orkiestra P. R. 22.00—23.00 Koncert symfoniczny.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek, dnia 16 marca „Koncert śpiewaczki m rzyńskiej K. Jarboro" o godz. 20.15.
Środa, dnia 17 marca „Kto zabił?" o godz. 20.
Czwartek, dnia 18 marca „Kto zabił?" o godz. 2

Występ światowej sławy śpiewaczki murzyńskiej Katarzyny Jarboro

Sensacją dnia będzie występ światowej sławy śp waczki murzyńskiej Katarzyny Jarboro. Impulsywn natura znakomitej śpiewaczki, pociąga szczerością, n chwyca mistrzowską interpretacją i zmusza słuchac do oklasków. Katarzyna Jarboro zdobyła na wszys kich scenach i estradach świata zasłużone uznani spodziewać się należy że jej występ w Katowicach w wtorek 16 marca zgromadzi tych wszystkich, któr umieją podziwiać piękno i wielkość sztuki wokalne Bilety do nabycia w kasie teatru. Tel. 324-48.

Najbliższa premiera

Prawdziwą ucztą artystyczną będzie następna pr miera. Geniusz Szekspira przemówi ze sceny w k medii „Wieczór trzech króli". Celem uświetnienia w dowiska i postawienia jego wykona ia na najwyższy poziomie, Dyr. Teatru powierzyła reżyserię komedi znakomitemu reżyserowi Teatru Narodowego i Fa skiego w Warszawie p. Karolowi Borowskiemu, któr stwarza istne arcydzieło kunsztu i życzliwskiego. M zyka Schillera, kap. K. Bończa-Tomaszewski.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowinc

BIELSKO — poniedziałek, dnia 15 marca „Kto z bił?" o godz. 19.30.
CHORZÓW — wtorek, dnia 16 marca „Kto zabił" o godz. 19.30 dla Skarbofermu.
KNURÓW — piątek, dnia 19 marca „Kto zabił?" godz. 20.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

Niedziela, dnia marca o godz. 14.30 „Diecezjal Wajny Zjazd Chórów Kościelnych".
Wtorek, dnia 16 marca o godz. 19. Przedstawieni Teatru im. St. Wyspiańskiego z Katowic dla bezrobo nych: „Kto zabił?".

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 12 marca 1937 r.

CAPITOL: „Ucieczka Tarzana".
CASINO: „Blond Carmen".
COLOSSEUM: „Szept Miłości".
RIALTO: „Niezwyciężony Bill"
STYLOWY: „Ich troje".
UNION: „Dwa dni miłości".
DEBINA — DAB: „Allotria" oraz „Pod pałacy niebem Argentyny".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE „Wierna rzeka" — APOLLO „Królowa Dżungli". — RIALTO: „Wyprawy krzyżowe".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Mały Buntownik" oraz „Magnolia".
CHORZÓW — APOLLO: „Pan z milionami" oraz „Załoga". — COLOSSEUM: „Moja gwiazdeczka" oraz „Miasto Anatol" — ROXY: „Tak się kończy miłość" oraz „Poganin" — DELTA: „Godzina pokusy" oraz „Dzisiejsze czasy".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Pieśń jej Matki".
MIK ÓW — ADRIA: „Barbara Radziwiłłówna".
MYSŁOWICE — ODEON: „Walc nad Newą". — HELIOS: „Bohater".
MYSŁOWICE — CASINO: „Sam na sam" oraz „Łowcy przygód".
NOWA WNIEŚ — PIAST: „Tajemnica panny Brinx" oraz „Romans w Budapeszcie". — SIENKIEWICZ: „Matura" oraz „Noc w Operze".
PAWŁOW — EDEN: „Tręgowata".
RADZIONKÓW — CASINO: „30 karatów szczęścia" z Adolfem Dymszą" oraz „Poznali się w Monte Carlo".
FYDUŁTOWY — APOLLO: „Gabinet figur woskowych" (film kolorowy) i „Peterburskie noce".
SIEMIANOWICE — APOLLO: „Słowik z Wiednia".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Będzie lepiej" oraz „San Francisco". — COLOSSEUM: „Czardasz Tekaj, Miłość" oraz „Rose Marie".
SZARLEJ — APOLLO: „Zemsta Johna Ellmanna" „Syn admirała".

SPRZEDAŻE

DYWANY, chodnik, mostki i dywaniczki: „RIX" Spółka Akcyjna, Katowice Pierackiego 4. (7166)

Frankl, story, brokaty kołdry, wszelkie materiały dekoracyjne najtaniej w firmie Niewrzędowska, Katowice, Młyńska 4. (6451)